

rolotariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 2

Białystok, poniedziałek 3 września 1951 r.

Cena 15 groszy

Pod hasłem zacieśnienia więzów przyjaźni między młodzieżą wszystkich narodów w wspólnej walce o pokój obraduje w Warszawie Rada Międzynarodowego Związku Studentów

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 sierpnia r. rozpoczęła obrady w Warszawie sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Wskazane flagami różnych krajów całego świata i emblematami CRZS, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, salę kolumnową Rady Państwa wypełniło kilkadziesiąt przedstawicieli studenckiej młodzieży z 80 krajów.

Na uroczyste otwarcie obrad przybył: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. Wacław Barcikowski, wiceminister szkół wyższych i nauki Eugeniusz Krassowski, przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk prof. dr Jan Dembowski, Związek Młodzieży Polskiej, reprezentował sekretarz ZG ZMP Stanisław Nowosiński.

Obrady otwiera witając przybyłych delegatów i gości przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef

Grochman. W serdecznych słowach wyraża on wdzięczność polskiemu ruchowi studenckiemu za udzielenie Radzie Międzynarodowego Związku Studentów gościnny w Polsce. Wyraża on przekonanie, że sesja Rady obradująca w Warszawie bezpośrednio prawie po historycznym III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, pogłębi jeszcze bardziej wkład młodzieży w dzieło walki o pokój i umocni międzynarodowy ruch studencki.

Przyjęta serdeczniei oklaskami wiceminister Krassowski pozdrawia przybyłych na sesję Rady MZS delegatów, reprezentujących miliony studiujących młodzieży świata.

Wiceminister Krassowski podkreśla, że w okresie międzywojennym było u nas załedwie 32 wyższe uczelnie, w których studiowało 49 tys. młodzieży, przeważnie ze sfer uprzywilejowanych, a obecnie na 79 wyższych uczelniach kształcą się 118 tys. studentów, synów robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Władza ludowa stworzyła uczącej się młodzieży odpowiednie warunki materialne. Nauka stała się otwartą przed wszystkimi ludźmi. Ponad 50 proc. studentów otrzymuje stypendia.

W imieniu 72 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wita obrady sekretarz generalny SFMD Jacques Denis.

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej — oświadcza m. in. Jacques Denis — wysyłając na sesję liczną, bo 11-osobową delegację, pragnie przez to podkreślić, że dąży do jeszcze większego zacieśnienia więzów między naszymi organizacjami międzynarodowymi. Więzy te, zadziergnięte od czasu narodzin MZS wzmocniły się jeszcze bardziej w czasie III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie”.

Mówca z burzeniem piętnuje bezprawne postępowanie władz włoskich, które odebrały paszport powracającemu ze zlotu przewodniczącemu SFMD Enrico Berlinguerowi.

Z kolei zabiera głos przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich — Ryszard Majchrzak.

„Student polski z radością przyjął wiadomość — oświadcza przewodniczący Zrzeszenia Studentów Polskich — że tegoroczna Rada Międzynarodowego Związku Studentów obradować będzie w murach naszej budującej się stolicy”.

Serdecznymi oklaskami przyjął zebrani stwierdzenie mówcy, że studenci polscy wzięli udział w walce o pokój i zadoemonstrowali potęgę uczuć międzynarodowych łączących narody młodego pokój. Zlot berliński, jako wielki przegląd bojowej siły młodych bojowników o pokój, raz jeszcze uwidocznił potęgę obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Honecker rwrócił dalej uwagę na konieczność przeprowadzenia szerokiej kampanii we wszystkich zakładach pracy, w szkołach uniwersyteckich i domach prywatnych dla wyjaśnienia ogromnej doniosłości zlotu, dla dalszego rozwijania walki o pokój — wbrew dążniom interwentów anglo-amerykańskich.

12 mil. Włochów podpisało Apel Pokoju

RZYM (PAP). Do dnia 1 września we Włoszech apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami podpisało 12.255.277 osób.

W prowincji Livorno apel podpisało 80 proc. ogółu ludności. W prowincjach Ferrara, Reggio — Emilia, Bolonia, Sien, Grosseto i Modena złożyło swe podpisy pod apelem od 60 — 70 proc. ludności, a w prowincji Florencia, Genova, Rovigo, Pessara, Pistoia i Ravenna apel podpisało 50 — 60 proc. ludności.

Towarzyszka Ewelina Szczesna Sawicka

długoletnia, zasłużona działaczka ruchu rewolucyjnego, b. członek KPRP, KPP, członek Komitetu Wojewódzkiego PPR i PZPR, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Białymstoku zmarła dnia 1 września 1951 r.

W Zmarłej tracimy niezłomnego bojownika i współtowarzysza walki o Socjalizm.

Cześć Jej pamięci!

Komitet Woj. Izki
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
w Białymstoku

Towarzyszka Ewelina Szczesna Sawicka

b. redaktor naczelny gazety „Jedność Narodowa”, kierownik białostockiej mutacji „Głosu Ludu” i „Trybunu Ludu”.

W Zmarłej tracimy zasłużonego organizatora demokratycznej i rewolucyjnej prasy polskiej.

Redakcja

„Gazety Białostockiej”

Depesze z okazji Święta Narodowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wystosowano następujące depesze:

Jego Ekscelencja
Pan Ho Chi Minh

Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Z okazji święta narodowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Panie Prezydencie i Narodowi Wietnamskiemu serdeczne pozdrowienia w imieniu Narodu Polskiego i swoim własnym.

Bohaterskiej walce ludu wietnamskiego o wolność i niezależność swej ojczyzny towarzyszą gorące sympatie wszystkich ludzi, walczących o postęp, o sprawiedliwość i pokój na całym świecie.

Naród polski, podobnie jak wszystkie pokój miłujące narody, solidaryzuje się całkowicie z walką wyzwolającą narodu wietnamskiego i życzy mu jak najszybszego zwycięstwa jego słusznej sprawy.

Bolesław Bierut

Jego Ekscelencja
Pan Hoang Minh Giam

Minister Spraw Zagranicznych

Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

W rocznicę proklamowania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Panie Ministrze, serdeczne pozdrowienia.

Zycząc narodowi wietnamskiemu szybkiego i pełnego zwycięstwa nad wrogami niezależności Wietnamskiego kraju oraz wstąpienia na drogę odbudowy i pokojowego rozwoju, wskazuję wspaniałym przykładem wielkiego Związku Radzieckiego.

Dr. Stanisław Skrzyszewski

15-tysięcy osób uczestniczyło w wiecu pozłotowym i festynie ludowej „Gazety Białostockiej” i ZMP

Niedziela w Białymstoku upłynęła pod znakiem wiecu, poświęconego III Światowemu Zlotowi Młodzieży w Berlinie, oraz wielkiego festynu ludowego. Wiec i festyn, zorganizowany przez Redakcję „Gazety Białostockiej” i Zarząd Wojewódzki ZMP zgromadziły blisko 15 tys. osób na Stadionie Sportowym w Zwierzynie.

W sobotę padał deszcz. Ciężkie ołowiane chmury nie wróżyły słońca w niedzielę. Organizatorzy wiecu i festynu byli w nieładzie kłopotliwie: szczegółowo opracowany program zapowiadał przybycie delegacji z całej Białostoczczyzny i zespołów artystycznych z sąsiednich województw. „Maszyna” była puszczona w ruch. Nie można było już odwołać zapowiadanych imprez.

Optymiści i ci, którzy zmianę pogody odczuwają „w kościach” — śmiali się z obaw i mieli rację. W niedzielę — wspaniałe słońce.

O godzinie 14 festyn rozpoczyna się. Na „pierwszy ogień” idą ciężkoatleci. Mecz sportowy w zapasach i podnoszeniu ciężarów podoba się publiczności. W godzinę póź-

niej zwolennicy imprez artystycznych przenoszą się przed estradę, gdzie zespół tarytaku z Hajnowki rozpoczyna występy. Reszta pozostaje na trybunach: pokazy sportowe następują jeden po drugim. Na estradzie Dorota Dworzyska z teatru im. Węgierki za recytację otrzymuje burzę oklasków. Jej kolega Fabian Kieblec nie mniejścią ilość dostaje za swe piękne solowe.

Zespoły zmieniają się. Widzimy doskonałych mandolinistów z WRN w Olsztynie, niemiernie dobry chór „Echo Podlasia” z Białej Podlaskiej w woj. lubelskim.

Gra orkiestra „Służby Polse”. Widać, że junacy wkładają serce w wykonanie, otrzymują rzesiste brawa.

Wieczór zapadł zupełnie niewidocznie. Na trybunie głównej wyświetlany jest film: „Komsomolsk — miasto młodzieży”. Jeszcze trochę muzyki tanecznej, wreszcie „gwóździł program” — zespół ZMP-owski z Zarządu Wojewódzkiego ZSCH w Białymstoku.

Entuzjazm niebywały: Zespół ZSCH prezentuje się wspaniale. Soliści: Danuta Puchalska, Władysław Gutowski i Leokadia Bedorfówna doskonałym akordem kończą program.

Już późno. Ulicami wiodącymi ze stadionu wraca publiczność. Ożywione dyskusje, śmiech i śpiewy są najlepszym dowodem, że impreza „Gazety Białostockiej” i ZW udała się znakomicie. (c)

Udaremnimy wroga machinacje

Mieszkańcy woj. białostockiego pomogą Komisjom w walce ze spekulacją

Robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego ob. Adolf Kondziór mówi:

— Speculanci prowadzą potajemny ubój, śrubując ceny, de zorganizują rynek mięsny. Zdarza się często, że robotnik kupuje mięso i wedlinę potajemnie od spekulanta. Nie domyśli o tym, że mięso to może być chore lub zatrute, nie pomyśli o tym, że nabija kieszonki szkodnikiem i wrogom ludu. Dlatego wszyscy uczciwi ludzie pracy ze świadomością przystąpią do walki ze spekulantami. Im prędzej zlikwidujemy i wykryjemy szajki spekulantów, działające potajemnie na naszym terenie, tym prędzej usuniemy trudności na rynku mięsnym.

Ob. Tekla Kudrawiec, zmywaczka PPBP, oświadczyła:

— Musimy skierować ostrze naszych kilofów przeciw spekulantom. Wszelkie szumowiny i wrogowie Polski Ludowej puszczają plotki, tworzą kolejki i bałagan w sklepach. Często jeszcze udaje się im oszukać słabo uświadomione jednostki. My robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego walcimy z radością. Uchwalę Rady Ministrów

Walki ze Spekulacją. Będzie my śledzić i wykrywać spekulantów, gdyż zdajemy sobie sprawę, że walka ze spekulacją — to walka o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego. To walka o wzrost dobrobytu mas pracujących.

— Szkody, jakie przynosi nam spekulacja są bardzo wielkie — mówi przewodnik pracy z BZP im. Sierżant ob. Aleksander Romrzyk — dlatego, że spekulanci zamiast pracować ograibiają pracującą ludność. Uchwała Rządu w tej sprawie jest cenna dla wszystkich dla nas. Bronia i wszystkich interesów, godzi w spekulantów i zacieśnia sojusz robotniczo — chłopski.

Uchwała Rządu w sprawie walki ze spekulacją, nakłada na nas obowiązek walki z jej przejawami we wszystkich jej formach — oświadcza pracownik PAGEDU, Zdzisław Szemborski — Powinniśmy donosić naszym władzom w likwidowaniu nieczystości, w walce z roboty, jaką prowadzi spekulacja.

W 109 proc. wykonali plan skupu zboża

chłopi gm. Kroczyce

WARSZAWA (PAP). Wielki sukces w planowym skupie zboża osiągnęli chłopi z gminy Kroczyce, pow. zawierciański, woj. katowickiego. W dniu 25 sierpnia br. gmina ta, jako pierwsza w kraju, wykonała w 109 proc. całoroczny plan sprzedaży zboża, spełniając w ten sposób z honorem swój patriotyczny obowiązek wobec ludowej ojczyzny.

O sukcesie tym w imieniu mieszkańców całej gminy, Gminna Rada Narodowa w Kroczycach zameldowała Prezydentowi RP. Bolesławowi Bierutowi w specjalnej depeszy. W depeszy tej chłopi gminy Kroczyce stwierdzają, że sprzedali zboże państwu przedterminowo, aby w ten sposób jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, przyczynić się do realizacji planu 6-letniego i wzmocnienia narodowego frontu walki o pokój.

Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii

- demaskuje służalczość Labour Party
- żąda zaprzestania „zimnej wojny“
- domaga się zmian w polityce rządu

LONDYN (PAP). W końcu sierpnia Komitet Wykonawczy Partii Pracy opublikował listę zagadnień, które mają być przedyskutowane na mającej się odbyć w październiku br. dorocznej konferencji partii. Z listy tej wynika, że kierownictwo Partii Pracy spróbuje dotychczasową politykę rządu i partii i zaleca na przyszłość kontynuowanie polityki zbrojeń.

W związku z powyższym, komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii W. Brytanii opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, m. in.: że labourystowski rząd W. Brytanii uporczywie uprawia politykę obniżania stopy życiowej mas pracujących i redukowania zakresu świadczeń so-

cialnych. Narzucona przez USA linia „zimnej wojny“ doprowadziła do całkowitego załamania się bilansu płatniczego Anglii, którego ratowanie wymagało dotychczas wielkiej ofiarności ze strony mas pracujących.

Nieustanne zbrojenia — stwierdza oświadczenie — wyciągają ostatnie soki z narodu angielskiego i rujnują jego gospodarkę. Na czele brytyjskich sił zbrojnych stoją amerykańscy dowódcy. Wojska amerykańskie okupują Anglię i w obraźliwy sposób traktują młodzież angielską za granicą. Wskutek zakazu Waszyngtonu zahamowany został rozwój handlu angielskiego z 1/3 częścią globu ziemskiego. Anglia wlece się na smyczy rządu

amerykańskiego, uzbrajającego faszystę Franco, Niemcy Zachodnie, Japonię i wszystkie męty faszystowskie na całym świecie, by zwalczać socjalizm. Nad Anglią zawisła groźba trzeciej wojny. Anglia została wplątana w konflikt z narodem irańskim, który pragnie być gospodarzem własnego przemysłu naftowego. Anglia wplątana została w konflikt z narodem egipskim, pragnącym uwolnić się od angielskiej okupacji wojennej. Anglia bierze udział w wojnie w Korei i przeciwko narodowi malajskiemu. Przywódcy prawnicy Partii Pracy nie uczynili wobec klasy pracującej żadnych propozycji radykalnych zmian w dotychczasowej polityce, które by mogły do-

prowadzić do wybrnięcia z tej katastrofalnej sytuacji.

Oświadczenie KP W. Brytanii jasno formułuje propozycje, zmian, jakich wymaga polityka Anglii. KP W. Brytanii domaga się:

1 Anglia powinna wystąpić z inicjatywą zwolnienia obrad pięciu wielkich mocarstw dla zawarcia Paktu Pokoju i uchwalenia ogólnej redukcji zbrojeń.

2 Anglia powinna oprzeć swe stosunki z narodami Imperium Brytyjskiego na zasadach równości i uznania ich narodowej niezawisłości.

3 Anglia powinna wkroczyć na drogę przyjaźni z państwami ZSRR, Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej.

4 Należy zmniejszyć za kazy i ograniczenia w wymianie handlowej Anglii ze wschodem.

Oświadczenie stwierdza dalej, że realizacja powyższych zmian w polityce angielskiej spowoduje radykalną zmianę w sytuacji wewnętrznej kraju. Zapewnia ona pełne zatrudnienie, wzrost dobrobytu ludności, rozszerzenie pomocy socjalnej dla społeczeństwa i przyniesie nowy, gospodarczy i społeczny postęp. Oświadczenie KP W. Brytanii wzywa klasę pracującą do zwalczania programu prawicowych przywódców Partii Pracy, programu zalecającego dalsze zbrojenia, prowadzenia „zimnej wojny“, dalsze obniżenie stopy życiowej i dalszą ofiarności z strony szerokich mas społecznych.

— o —

Najazd „turgistów“ amerykańskich na Francję

PARYŻ (PAP). Dzienniki „Humanite“ i „Liberation“ donoszą, że do Paryża przybędzie członek senackiej komisji wojskowej — Henry Cabot Lodge. Podróżując „incognito“ pod nazwiskiem niejakiego Johna Galanana senator Lodge odwiedził przed wyjazdem, że udaje się on do Francji na zaproszenie francuskiego ministra obrony.

Do Paryża przybyło również sześciu członków kongresu USA z senatorem Fergussonem na czele.

Chłopi Białostocki sprzedają Państwu zboże ponad plan

Długie korowody wozów umalonych zielenią i transparentami można spotkać codziennie w wielu powiatach, na drogach wiodących do punktów skupu Gminnych Państw. To mało i średniorolni chłopi wiozą swoje plony starając się przed terminem wykonać zobowiązania wobec Państwa.

Dotychczas najsprawniej przebiega skup zboża w pow. elckim. Chłopi tego powiatu masowo dostarczają ziarno. Wielu mało i średniorolnych chłopów już wykonało całoroczne plany. Np. średniorolny chłop P. Pogorzelski z gromady Długie jednorazowo dostarczył ponad tonę zboża, wypełniając całoroczne zobowiązanie. Podobnie uczynił ob. Mozolewski z tejże gromady dostarczając 434 kg zboża.

Powiat elcki na dzień 28 sierpnia wykonał plan sierpniowy w 138 proc.

Na drugim miejscu w skupie zboża znajduje się pow. augustowski (107 proc.), na trzecim pow. białski (90 proc.).

W powiecie białskim przodują w skupie chłopi mało i średniorolni oraz spółdzielnie produkcyjne. Przykładem mogą służyć dla innych gromady: Zastawa, Podolany i Stoczek gm. Białowieża, w których prawie 20 proc. chłopów spełniło swój patriotyczny obowiązek wobec Państwa wykonując całoroczny plan.

Z pośród istniejących w powiecie spółdzielni produkcyjnych, jako pierwsza wykonała swoje zobowiązania spółdzielnia w Rajsku, Chłopi tej spółdzielni sprzedali Państwu ponad 36 ton ziarna.

GM. KLUSY WYKONAŁA PLAN W 327 PROC.

Wśród gmin powiatu elckiego na pierwsze miejsce wysunęła się w skupie zboża gm. Klusy. Wykonała ona plan sierpniowy w 327 proc. Na wyróżnienie w tej gminie zasługuje ob. Jagodyńska z gromady Rostki, która sprze-

dała prawie dwukrotnie więcej zboża, niż przewidywał plan dla jej gospodarstwa. W gminie Elk wyróżnił się ob. Jaroszonka. Sprzedał on państwu ponad plan trzykrotnie więcej zboża, jak mu wyznaczono. Ob. Jagodyńska, jak i ob. Jaroszonka zasługują na uznanie.

Z. B. korespondent „G. B.“

KRYNKI NA CZEŁE

GMIN POW. SOKÓLSKIEGO

Chłopi pow. sokólskiego z dużym uznaniem powitali rządowy dekret o planowym skupie zboża, czego najlepszym dowodem jest fakt, że plan sierpniowy powiat wykonał w przeszło 100 procentach.

Dotychczas w planowym skupie zboża przoduje gmina Krynk, która swój plan sierpniowy wykonała w 158 proc. Najgorzej przedstawia się sytuacja w gminie Zalesie, gdzie plan wykonano za ledwie w 18 proc.

Gromady Chłimony, Jagliny i Rogacze w gminie Nowy Dwór zorganizowały ze spółową dostawę zboża, wykonując plan sierpniowy w 110 do 115 proc.

J. Stasiulewicz

Korespondent „G. B.“

Z każdym dniem zwiększają się dostawy zboża w pozostałych powiatach naszego województwa. Ostatnio w powiecie łomżyńskim zwiększyli do stawy mieszkańcy gromad z gm. Nowogród. Wykonali oni plan sierpniowy na 3 dni przed terminem w 141 proc. (mb)

Amerykanie bezczelnie przeczą faktom prowokacji dokonywanych przez samoloty USA na terenie neutralnej strefy Kaesongu

Protest gen. Kim Ir-sen i Peng Teh-huei

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja nowych Chin, generał Kim Ir-sen, naczelny dowódca Koreańskiej Armii Ludowej i generał Peng Teh-huei, dowódca chińskich ochotników ludowych, wystosowali dnia 1 września do generała Ridgwaya protest przeciwko nielegalnemu powołaniu prowokacji, jakiego dopuścił się samolot amerykański, który dnia 1 września o godz. 0.30 wlatnął do strefy neutralnej Kaesongu. W protestie tym czytamy m. in.:

1 września o godz. 0.30 jeden z waszych samolotów wojskowych wlatnął znów bezprawnie do obszaru powiatu Kaesongu i dokonał bombardowania. W wyniku do czego ustalono, że dwie bomby zostały rzucone w odległości 500 — 600 metrów od siedziby generała Nam Ira, szefa naszej delegacji. Jest to nowy akt prowokacji waszego lotnictwa wojskowego po bombardowaniu siedziby naszej delegacji w nocy z 22 na 23 sierpnia. Zakładam niniejszym ostry protest.

Jakkolwiek szef naszej delegacji generał Nam Ir protestował za każdym razem przeciwko tym kolejnym aktom prowokacji z waszej strony — odpowiedzią waszej delegacji i pana obojczy były bezczelne zaprzeczenia i próby całkowitego zignorowania faktów. Poza tym wasze siły zbrojne kontynuowały swe prowokacje bez żadnych skrępowań, a 1 września dokonały po raz drugi bombardowania strefy neutralnej Kaesongu.

Fakt, że wasza strona gwałci wciąż porozumienie w sprawie strefy neutralnej Kaesongu, wyklucza możliwość jedynego zamiaru doprowadzenia rokowań o rozejm w Korei, tak, by dalsze rozmowy nie mogły się odbywać.

Po przeprowadzeniu dochodzenia na miejscu wypadku w Kaesongu nasi oficerowie łącznikowi nie byli w stanie negocjować oczywistych następstw bombardowania strefy neutralnej Kaesongu przez wasz samolot wojskowy 1 września o godz. 0.30. Mimo to, podobnie jak po incydencie z dnia 22 sierpnia, mieli oni czelność przeczyć zarzutowi, że był to samolot amerykański.

Wasza strona musi potraćować sumienie i z poczuciem odpowiedzialności wszystkie poważne akty prowokacji, które miały miejsce w dniach od 22 sierpnia do 1 września i musi udzielić gwarancji, że w przyszłości nie powtórzą się podobne wypadki pogwałcenia porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu — tak, aby można było wznowić rokowania o rozejm.

Po incydencie z dnia 22 sierpnia wasza strona nie tylko wykazała brak poczucia odpowiedzialności przy omawianiu tego aktu prowokacji, ale odrzuciła nasze propozycje w sprawie przeprowadzenia ponownych dochodzeń, lecz ponadto nasyłała w dalszym ciągu wojska południowo-koreańskie dla inwazji strefy neutralnej Kaesongu, przy czym dnia 26 sierpnia zamordowanych zostało dwóch ludzi z naszej polskiej wojskowej. Jednocześnie trwały wciąż wypadki

wiatrniące waszych samolotów wojskowych ponad strefę neutralną Kaesongu. Wydarzyło się to 25 razy w ciągu ośmiu dni poprzedzających od 23 do 28 sierpnia. 25 sierpnia o godz. 2 min. 40 wasz samolot rzucał rakietę świetlną na teren rokowań w Kaesongu.

Po bombardowaniu strefy neutralnej Kaesongu przez jeden z waszych samolotów wojskowych 1 września o godz. 0.30, wasze lotnictwo wojskowe dokonywało przez całą noc rozpoznania nad strefą neutralną Kaesongu i bombardowało tereny wokół tej strefy. Czyż nie jest to najbardziej niebezpieczne i szkodliwe w danym wypadku o samolot amerykański?

Wobec powyższego stwierdzamy uroczyście:

Jeżeli jesteście zdecydowani zerwać rokowania — powinniście odwieść się od odwrotu i w sposób formalny zamiast dopuszczać się wciąż takich nieczestnych prowokacji. Jeżeli zaś macie zamiar wznowić rokowania w Kaesongu, aby doprowadzić do sprawiedliwego i rozsądnego porozumienia w sprawie rozejmu — powinniście zadocieczyć żądaniom z naszej strony:

Towarzysze z gminy Jucha dobrze przygotowują się do siewów

Przed gminną organizacją partyjną, stoją w tegorocznej kampanii siewnej szczególnie ważne zadania. Musi ona zmobilizować chłopów do przeprowadzenia siewów tak, aby plony w 1952 r. wzrosły najmniej o 6% w porównaniu z tegorocznymi. W tym celu należy m. in. dopilnować pracę GS-ów, rozporządzających nawozami i nasionami selekcyjnymi, tak, by trafiły one przede wszystkim do rąk małorolnych i średniorolnych chłopów. Aby sprostać swym zadaniom Komitety Gminne muszą otoczyć szczególną opieką w okresie siewów organizacje gromadzkie, które będąc powołane z masami mają możliwość najszybszego oddziaływania na wszystkich chłopów. Towarzysze z organizacji gromadzkich winni świecić przykładem i nakłaniać chłopów do podnoszenia wydajności gleby, kontrakcji uprawianych roślin i likwidacji odlogów.

KOMITET GMINNY DBA O WŁAŚCIWĄ PRACĘ USWIADAMIAJĄCĄ

Na rozszerzonym posiedzeniu Komitetu Gminnego w Jusze poświęconym tegorocznej akcji siewnej omówiono

wiele zagadnień związanych ze sprawnym przebiegiem siewów. W celu osiągnięcia większej wydajności z hektara postanowiono dopilnować przygotowania siewników, doprowadzenia do gospodarzy odpowiedniej ilości nawozów, i nasion selekcyjnych oraz zachęcać chłopów do kontrakcji roślin i obsiania jak największej ilości ziemi.

W przygotowaniu akcji siewnej Komitet Gminny posługuje się swym licznym aktywnym, który pracując pod kierownictwem sekretarza tow. Olszewskiego zdobył już duże doświadczenie w pracy. Tow. Olszewski wysyłając aktywistę w teren daje mu konkretne wskazówki, a po powrocie otrzymuje dokładne sprawozdanie. Tow. Olszewski sam też często wyjeżdża w teren i kontroluje pracę aktywistów.

OPIEKA NAD GMINNĄ SPÓŁDZIELNIĄ

— Aby sprawnie przeprowadzić siewy trzeba m. in. otoczyć konkretną i systematyczną opieką Gminną Spół-

dzielnię — mówił tow. Olszewski. — W tym wypadku mam możność dwustronnej kontroli pracy. Ci członkowie zarządu GS, którzy są członkami Partii utrzymują z Gminą stały kontakt. Gromadzkie organizacje partyjne sygnalizują o niedociągnięciach w terenie.

Ostatnio do tow. Olszewskiego zgłaszają się często chłopcy, z którymi rozmawia on o problemach całej gminy, dowiaduje się o ich bolączkach. To zaufanie jakim darzą chłopów Komitet Gminny, świadczy, że właściwą pracą potrafił on wyrobić sobie autorytet i zaufanie.

ORGANIZACJE GROMADZKIE RADZĄ...

Tam, gdzie istnieje organizacja gromadzka, omówiono przygotowania do jesiennej akcji siewnej na zebraniach. POP. Na zebraniu w Nowej Krzywej, towarzysze obliczyli, że plan kontrakcji, roślin gromada wykonała już w 95 procentach. Największe zasługi w uświadamianiu chłopów o znaczeniu kontrakcji, położył ob. Piotr Myłyk.

W Jeziorowie, tow. Zakowski wskazał na koniecz-

ność wyszkolenia mechaników, aby chociaż kilku ludzi w gromadzie potrafiło dobrze obsługiwać maszyny rolnicze, wypożyczone z SOM-u oraz dostarczone w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Z dotychczasowego przebiegu przygotowań do siewów jesennych wynika, że organizacje gromadzkie w gminie Jucha w zbyt małym stopniu wykorzystują możliwości zorganizowania silnego aktywu bezpartyjnego. Brak tego aktywu odczuwają szczególnie towarzysze w Państrudzie, Jeziorowie i innych gromadach.

I chociaż w Nowej Krzywej kontrakcja przebiega sprawnie, chociaż i inne gromady mogą poszczycić się pewnymi osiągnięciami — jedynie zapewnienie sobie oparcia o szeroki aktyw bezpartyjnych małorolnych i średniorolnych chłopów, pozwoli na utrwalenie tych osiągnięć. To też Komitet Gminny w Jusze, w oparciu o organizacje gromadzkie, musi rozbudować ten aktyw — najlepiej przystępując do siewów jesennych i swą patriotyczną postawą dając przykład innym.

W Rokitnicy obraduje Ogólnopolski Zjazd Przeciugruźliczy

WARSZAWA (PAP). 29 sierpnia br. rozpoczął 4-dniowe obrady w Rokitnicy-Bytomiu X Ogólnopolski Zjazd Przeciugruźliczy. Blisko 700 lekarzy specjalistów, naukowców, działaczy na polu walki społecznej z gruźlicą oraz studentów i absolwentów wydziałów lekarskich, przedyskutuje oraz podsumuje dotychczasowe osiągnięcia medycyny polskiej w dziedzinie zwalczania

gruźlicy i upowszechnienia zdobytych doświadczeń na tym polu.

Uczestnicy zjazdu ustalą również wytyczne do dalszej walki ze szkodliwą ustroju kapitalistycznego i lat okupacji — gruźlicą.

W zjeździe biorą również udział przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia z dyrektorem Dep. Medycyny Społecznej dr. Goślewskim na czele, prezes Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad gruźlicą dr. Jan Stopczyński i inni. Na otwarciu obrad byli obecni sekretarz KW PZPR w Katowicach — Łamuzga, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników — Czerwiński, przedstawiciele Woj. RN w Katowicach oraz liczni reprezentanci związków zawodowych i przodownicy pracy.

— o —

„Korespondenci“ Watykańscy zbierają tajne wiadomości

W krajach demokracji ludowej

RZYM (PAP). Dziennik „Avanti“ ogłosił artykuł p.t. „300 informatorów watykańskich w krajach demokracji ludowej“, w którym przytacza wyjątki z dziennika „Dolomiten“, ukazującego się w języku niemieckim w poludniowym Tyrolu. Dziennik „Dolomiten“ redagowany przez ks. Gampera, podał dnia 20 sierpnia, że organ Watykański „Osservatore Romano“ posiada w krajach demokracji ludowej sieć, złożoną z korespondentów, którzy zadaniem jest dostarczać najbardziej tajnych i poufnych wiadomości. „Jest jednak rzeczą powszechnie znaną — stwierdza „Avanti“ — że „Osservatore Romano“ drukuje przeważnie wiadomości, pochodzące z amerykańskich agencji prasowych. Komu więc owych 300 informatorów dostarcza wiadomości? Czyżby pozostawali oni w służbie specjalnego wywiadu watykańskiego? — kończy Dziennik „Avanti“.

Wielkie prace irygacyjne w Bułgarii

SOFIA (PAP). — Dzięki szybkiemu postępowi pracy przy budowie kanałów irygacyjnych obszar ziem nawadnianych w Bułgarii wzrósł w okresie powojennym przeszło 3-krotnie.

W roku 1950 łączna powierzchnia ziem nawadnianych wzrosła o 44.000 ha. W rb. obszar ziem nawadnianych osiągnął 170.000 ha a pod koniec planu 5-letniego (1953) wzrośnie do 360.000 ha.

Przy budowie kanałów irygacyjnych znajdują szerokie zastosowanie nowoczesne ma-

całej masie faktów

PRZYSIĘGAM NARODOWI

Bolsko sportowe wojskowego obozu wyszkolenia pod Białymstokiem. W równym czworoboku stoł batalion. Nowi żołnierze Odrodzonego Wojska Polskiego składali wczoraj przysięgę na wierność Ludowej Ojczyźnie.

Orkiestra gra Hymn Narodowy. Dowódca jednostki przyjmuje meldunek. Oddział gotowy do przysięgi!

Wielkie święto w życiu żołnierza. Mówi o tym officer Juchniewicz: „Żołnierz polski przysięga dziś na wierność sprawie narodowej, przysięga bronić Ojczyznę przed wszystkimi zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych”.

Ci żołnierze, którzy dziś składają przysięgę, są dumni z obowiązku służby wojskowej spełniają w Odrodzonym Wojsku Polskim, które stoi na straży pokoju, na straży budownictwa socjalistycznego. Żołnierze nasi zdają sobie sprawę, że jednocześnie w państwach imperialistycznych wojsko wychowywane jest w duchu szowinizmu i nienawiści do innych narodów. Że armia w tych krajach służy do ujarzmiania ludów walczących o wolność, że armia ta jest używana w interesie garstki monopolistów.

Z trybuny przemawia sekr. propagandy KW PZPR tow. Książka. „Składacie przysięgę — mówi — Ojczyźnie, która buduje dobrobyt. Budując radosne pokojowe życie, naród nasz zwraca się coraz bardziej wokół zadań budownictwa socjalistycznego. Musicie bronić tej wartości jak zrenicy oka...”

Batalion do... przysięgi! — pada komenda. Występuje poczet sztandarowy i delegaci, którzy składają ręce na sztandarze. Równie, miarowo powtarzają żołnierze za swym dowódcą:

„Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, a w razie potrzeby, nie szczędząc krwi ani życia, mężnie walczyć w obronie mojej Ojczyzny... stać nieugięte na straży pokoju w jednym szeregu z Armią Radziecką i innymi sojusznymi armiami...”

Przysięgam Narodowi Polskiemu: być uczciwym, dyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem Polski Ludowej...”

Na stojących w szyku żołnierzy patrzą oczy matek i ojców. Z trybuny przemawia teraz ob. Franciszek Wankiewicz, którego syn składa dziś przysięgę.

Na zakończenie zaś mówi w imieniu żołnierzy strzelec Mazurkiewicz. Zapewnia, że w myśl słów przysięgi będzie stał zawsze na straży pokoju, będzie służył przykładem i pomocą wszędzie tam, gdzie wypadnie mu służyć.

Razem z robotnikami i chłopami świętuje ich syn — żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego, który dziś składa przysięgę:

• strz. Mazurkiewicz, syn małego chłopca, aktywista ZMP.

• strz. Dobrzejewski, syn robotnika, przodownik nauki w szkole,

• strz. tow. Gralak, syn chłopca, członka spółdzielni produkcyjnej, mechanik traktorzysta, i wielu, wielu innych.

Oni przysięgali na wierność narodowi polskiemu, budującemu Pokój, Dobrobyt, Przyjaźń...

Trzeba nie tylko krytykować ale i usuwać błędy

Organizacja partyjna w zakładzie pracy będąc bezpośrednio odpowiedzialną za plan ma do spełnienia bardzo ważne zadania. Wykonuje ona załogę, mobilizując ją wokół zadań stojących przed zakładem. Przychodzi z radą i pomocą kierownictwu zakładu. Członkowie partii, omawiając na zebraniach plany pracy, wskazują na możliwości przyśpieszenia ich realizacji. POP przy PZGS tak jak i inne organizacje partyjne musi żyć zagadnieniami swego zakładu. Postawione przed PZGS-ami zadania na odcinku zaopatrzenia wsi w niezbędne dla niej artykuły, organizowanie skupu ziemiołódz, rozbudowa SOM-ów i opieka nad nimi — oto sprawy, którym organizacja partyjna musi poświęcić najwięcej uwagi.

POP przy PZGS w Augustowie nie przejawiała prawie żadnej działalności. Egzekutywa, w skład której wchodziło 5 pracowników umysłowych z kierownictwa PZGS-u, nie dbała o swą organizację. Od lutego 1951 r. do dziś, odbyły się tylko 3 zebrania POP i tylko dwa zebrania egzekutywy. Na tych nielicznych zebraniach nie omawiano nigdy pracy PZGS-u. Zaznaczała się przepaść między egzekutywą, składającą się z kierownictwa instytucji, a pozostałą częścią organizacji.

Tegoroczne przygotowania do akcji żniwno - omlotowej

nie były tematem obrad POP. Kierownictwo PZGS-u nie zapoznało organizację partyjną z planami przygotowań do żniw, licząc jedynie na własne siły.

Członek egzekutywy, a zarazem 3 członek zarządu tow. Prickat, któremu powierzono opiekę nad pracą SOM-ów i warsztatu remontowego, działając na własną rękę, nie szukał pomocy organizacji partyjnej. Składając sprawozdanie przed egzekutywą KP nadmieniał, że SOM-y są należycie przygotowane do akcji żniwnych. To „należycie przygotowanie” uwidoczniło się w toku akcji, kiedy to zaczęły się psuć żniwiarki, kiedy notorycznie psuły się młocarnie, kiedy utyskiwali chłopcy, oczekując lepszej pomocy od SOM-ów.

Trudności w sprawnym przebiegu kampanii żniwno - omlotowej powstały wskutek braku kontroli przygotowań SOM-ów i warsztatu remontowego ze strony kierownictwa PZGS jak też i organizacji partyjnej, która, kierowana przez tow. Jacewicza, ponosi winę w niemiłym stopniu niż kierownictwo. Wehódzący w skład egzekutywy przez PZGS tow. Drahba oraz trzeci członek zarządu tow. Prickat są niewątpliwie odpowiedzialni za oderwanie się organizacji partyjnej od zagadnień produkcyjnych oraz za istniejący stan rzeczy w samym PZGS-ie.

Towarzysze z brygady rozładunkowej, której kierownikiem jest tow. Brzostowski, widząc rozkład POP awrdeili się do Komitetu Powiatowego z prośbą o pomoc. Do tej chwili Komitet Powiatowy nie wiedział w jakim stanie znajduje się POP przy PZGS z tej prostej przyczyny, że nie interesował się jej pracą. Tow. Sikora, II sekretarz KP twierdził, że Komitet Powiatowy zdawał sobie sprawę z niefortunnego wyboru egzekutywy.

Obecnie w celu uzdrowienia POP, omówiono na posiedzeniu org. partyjnej dotychczasowy styl pracy i wybrano sekretarza organizacji tow. Brzostowskiego i — nie

ponadto 5 przedstawicieli kierownictwa wchodził nadal w skład egzekutywy, a robotników tylko 2. Samo omówienie błędów przez org. partyjną oraz wybranie nowego sekretarza w obecnej sytuacji nie uzdrowi stosunków w PZGS. Aby je uzdrowić Komitet Powiatowy musi bardziej oddziaływać na pracę POP, musi przejawiać więcej troski o robotniczą część załogi. A pracę PZGS trzeba kontrolować i to kontrolować ściśle oraz systematycznie. POP bowiem pozbawiona opieki KP nie będzie miała sama dosyć siły na to, aby zmienić styl pracy.

Potrzebna jest tam stała opieka i pomoc, podnoszenie świadomości towarzyszy PZGS, uaktywnienie ich, powiązanie kierownictwa z POP nie mechaniczną drogą wprowadzania całego zarządu do egzekutywy, lecz drogą systematycznej współpracy.

Rozwiązanie istniejącej sytuacji jest szczególnie ważne wobec zbliżających się świąt jesiennych, w których PZGS odgrywa poważną rolę. POP przy pomocy KP musi ukarać winnych dotychczasowego stanu i zapobiec błędom na przyszłość.

Edward Pajkert

215 tys. członków gromadzkich grup producentów

W lesie białostocka dźwiga się szybko z zaoferowaniem drabniącego zaległości pozostawiającego kapitałistycznym. Z każdym dniem wzrasta produkcja naszego rolnictwa dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn, stosowaniu nawozów sztucznych i nasion kwalifikowanych. W walce o podniesienie produkcji rolnej poważną rolę odgrywają na wsi gromadzkie grupy producentów.

Grupy te ułatwiają producentom zawieranie kontraktów, pomagają zaopatrywać się w materiał siewny, w nawozy sztuczne i pasze treściwe. Przez organizowane naderady produkcyjne, szkolenie zawodowe, członkowie tych grup stale podnoszą świadomość polityczną i zawodową. W pracy swojej mają zapewnioną pomoc agrotechniczną.

W woj. białostockim dotychczas zostało zorganizowanych 16545 grup. Bierze w nich udział ponad 213.000 członków, a w tym 29.000 kobiet. Prawie 50 proc. tych grup bierze udział we współzawodnictwie. Do najbardziej czynnych należy zaliczyć grupy hodowców trzody chlewnej, bydła i drobiu. Wbrew szepotanej propagandzie chłopcy mało i średniorolnicy coraz bardziej przekonują się, że tylko drogą zorganizowanej produkcji mogą podnieść dochód swych gospodarstw i

wykonywać zadania gospodarcze kraju.

Jako przykład może posłużyć średniorolny chłop z gromady Piatnica, powiat Łomża Witold Bargielski, który zorganizował ze 150 członków grupę odstawy mleka, która dostarczała do mleczarni przeciętnie 3500 litrów od jednej krowy.

Kierownik grupy uprawy buraków cukrowych z gromady Wiśniewo, gm. Długobus Bronisław Skawski uzyskał w swojej grupie plon 480,8 q z ha.

Małorolny chłop z gm. Prostki, gromady Kobylina Jan Kuźniowski osiągnął 755 q buraków cukrowych z 1 ha, a Jan Bojaryn z gm. Gołubie, pow. augustowskiego na 5-cio arowej działce wyprodukował 42,4 q buraków cukrowych osiągając 848 q z 1 ha.

Grupy produkcyjne oddziałują na szerokie rzesze chłopstwa niezorganizowanego, podnosząc ogólny poziom świadomości klasowej na wsi.

Najbliższym zadaniem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh winno być, aby wszystkie grupy producentów uczestniczyły we współzawodnictwie. Organizacje masowe na wsi i koła gromadzkie ZSCh winny jeszcze bardziej otoczyć opieką grupy producentów na wsi.

Nowoczesny tartak w Czarnej Wsi trzykrotnie zwiększył produkcję

Znaczenia istniejących tartaków i innych zakładów przemysłu drzewnego jest dość poważne, szczególnie dla naszego odbudowującego się województwa. Dlatego koniecznym jest zwiększenie produkcji tartaków, stała walka o jakość obróbki drzewa, o pełne wykorzystanie parku maszynowego, oraz stała i nieustanna bitwa o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Poza Hajnówką, gdzie teren jest najbardziej zaopatrzonej w surowiec dla tartaków, drugie miejsce pod tym względem zajmuje miejscowość Czarna Wś w pow. białostockim.

TARTAK — CHŁUBA POLSKICH ROBOTNIKÓW

Ostatnio został tam wybudowany i oddany do użytku najnowocześniejszy tartak w Polsce. Oddanie do użytku tartaku nastąpiło o dwa miesiące wcześniej niż przewidywał plan budowy. O dwa miesiące wcześniej w halach produkcyjnych rozpoczęły pracę nowoczesne maszyny produkcyjne krajowej, które dadzą 3-krotnie więcej produkcji od maszyn przedwojennych, stanowiących wyposażenie starego tartaku w Czarnej Wsi.

Dzięki przedterminowemu uruchomieniu tartaku załoga wykonuje obecnie zadania produkcyjne przewidziane w planie produkcyjnym na IV kwartał 1951 r. Osiągnięcie to należy zawdzięczać przede wszystkim załodze budowlanej, a stały wzrost wydajności, nowym maszynom i przodującym robotnikom zakładu, którymi są trzej Baranowski, Hatao, Brzezinski i wielu innych.

W najbliższym czasie tartak rozpocznie produkcję na dwuletni plan. Obecnie przygotowuje się zapasy surowca, oraz nowe kadry mechaników do obsługi skomplikowanych maszyn, lokomobil, traczek

itp. Dzięki staraniom POP do produkcji włączane są jak najliczniej kobiety, zatrudniając dotychczas przy robotach pomocniczych, jak składanie desek, wywożenie odpadków, sprzątanie itp.

CO JEST ZE WSPÓŁZAWODNICTWEM?

Jednym z niedociągnięć z zakresu wyników z winy jego kierownictwa jest to, że do chwili obecnej nie zorganizowano współzawodnictwa pracy.

Nie bez winy jest Rada Zakładowa przy Rejonie Przemysłu Leśnego w Białymstoku, która nie interesuje się tym tak ważnym zagadnieniem. Rada Zakładowa winna jak najszybciej zmienić swój styl pracy, polegający dotychczas jedynie na wizytacjach i pisanu długich protokołów, stwierdzających istniejącą rzeczywistość.

Przed nowym rokiem szkolenia

Wiele zależy od inicjatywy organizacji partyjnej

w powiecie białostockim, w gromadzie Żednia (gm. Zabłudów)

SZKOLENIE — TROSKĄ WSZYSTKICH CZŁONKÓW

POP w Żedni zakończyła kurs szkolenia I-go stopnia w maju bieżącego roku, podczas gdy niektóre POP w gminie Zabłudów w ogóle nie zakończyły szkolenia w bież. roku z powodu braku wykładowców. W Żedni, w trakcie szkolenia, także zabrakło wykładowców. Ale członkowie organizacji partyjnej właściwie zrozumieli znaczenie szkolenia i już wcześniej wytypowali najlepszego słuchacza kursu, tow. Ruplejkę, do pomocy wykładowcy. Po tym, gdy wykładowca wyjechał z Żedni, tow. Ruplejko poprowadził do końca szkolenie, przy wydajnej pomocy wszystkich słuchaczy.

Towarzysze z Żedni zapewnił też sobie właściwe przyswojenie materiału. Ci towarzysze, którzy ukończyli kurs z najlepszymi wynikami, będą w nadchodzącym roku szkolenia partyjnego pomagać wykładowcom, nabywać przez to praktycznego doświadczenia, a później pójdą na kurs szkolenia II-go stopnia. Natomiast towarzysze, którzy ukończyli kurs ze

słabszymi wynikami, powtórzą przerobiony materiał.

Z tego jednego przykładu możemy już wyciągnąć pewne wnioski, ważne dla wszystkich powiatowych organizacji partyjnych. Wypadki przenoszenia towarzyszy wykładowców w określone intensywne szkolenia miały miejsce dość często i w całej gminie Zabłudów i w powiatach: suwalskim, sokólskim i innych. Trzeba aby w nadchodzącym roku szkolenia partyjnego Komitety Powiatowe w miarę swych możliwości starały się nie przenosić wykładowców z jednej miejscowości do drugiej, bowiem w rezultacie takiego przenoszenia POP nie są w stanie zakończyć szkolenia we właściwym terminie. A jeżeli przypominamy sobie słowa tow. Stalina, który mówił o tym jak bardzo zmienia się stosunek do pracy wraz z podnoszeniem poziomu ideologicznego — zrozumiemy ile zależy od szybkiego i sprawnego przeprowadzenia szkolenia.

Drugi wniosek, to zabezpieczenie sobie stałego dopływu nowych wykładowców. Suwalska organizacja partyjna wytypowała na przyszły rok, prócz wykładow-

cy na każdy kurs, jednego towarzysza, który będzie pomagał wykładowcy i w ten sposób zdobywał praktyczne kwalifikacje.

POP w Żedni zastosowała ten system dzięki inicjatywie wszystkich członków; suwalska organizacja partyjna zrobiła to w skali powiatowej. Okazuje się, że codzienna praktyka nasuwała jednocześnie ten wniosek różnym organizacjom partyjnym a więc warto by wszystkie Komitety Powiatowe zastanowiły się nad nim.

O WŁASCIWĄ PRACĘ KOMISJI SZKOLENIOWEJ

Inaczej wygląda sprawa szkolenia w powiecie sokólskim. Praktyka ubiegłego roku wykazała następujące błędy: Po pierwsze — stałe przenoszenie wykładowców, a co za tym idzie przypadkowe organizowanie wykładowców, bez żadnego planu. Po drugie — brak zainteresowania sekretarzy K.G. i niektórych towarzyszy z K.P. sprawami szkolenia. Ogółem większość kursów w powiecie nie zakończyła w ubiegłym roku szkolnym program I-go stopnia.

Co trzeba zrobić aby uniknąć podobnych błędów? Egzekutywa K.P. musi wyznaczyć jednego towarzysza odpowiedzialnego za szkolenie, który by wszedł do Ko-

misji Szkoleniowej. Oczywiście nie znaczy to, aby inni członkowie egzekutywy nie interesowali się szkoleniem, ale chodzi o to by jeden z towarzyszy systematycznie kontrolował kursy. Dalej — trzeba uaktywnić komisję szkoleniową tak, aby towarzysze z komisji częściej wyjeżdżali w teren i kontrolowali sprawozdawców ze stanem faktycznym.

TRZEBA DOBRZE ZNAĆ SWOJE MOŻLIWOŚCI

Szkolenie rozpoczynamy w październiku. W tych dniach w K.W. odbyła się odprawa instruktorów szkoleniowych, a zaraz po tym egzekutywy K.P. omawiały sprawę szkolenia. Jednak niezależnie od terminów odpraw trzeba już teraz dokładnie poznać swoje możliwości w terenie. K.P. w Sokółce dysponuje 17-ma przeszkolonymi w tym roku wykładowcami oraz częścią towarzyszy wykładowców z ubiegłego roku. Jednak do dziś K.P. nie rozplanowała ilości kursów I-go i II-go stopnia.

Rzecz jasna, że w takiej sytuacji instruktor szkoleniowy nie będzie mógł ani na odprawie opowiedzieć o swoich planach, ani przedłożyć wniosków egzekutywie. Należy więc pamiętać, aby każdą uchwałę poprzedzała konkretna robota w terenie, aby uchwała opierała się o konkretną masę faktów organizacji partyjnych. (K.G.)



Traktory, symbol nowoczesnej gospodarki rolnej, przeorzą białostocką wieś, wnosząc ją na wyższy poziom. Na zdjęciu przedstawia pracę PGR Knyżyń, traktorzysta Czesław Wołpiuk i przyręczony Eugeniusz Dziwiałkowski wyrabiający 120 proc. normy przygotowują glebę do siewów jesiennych.

32 q żyta z hektara osiągnął PGR - Rudka

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Rudce tegoroczne omloty próbne wykazały, że wydajność z ha wyniesie 32 q żyta.

Takiego urodzaju, to nikt u nas nie pamięta — stwierdza ob. Józef Kowalczyk pracujący jako woźnica w PGR-ze. W ub. roku PGR zebrał 22 q z ha, a dwa lata temu tylko 12.

Czemu przypisać w bieżącym roku tak wielki urodzaj? Otóż PGR-Rudka ma już pewne doświadczenie. W jesieni ub. roku wysłano pod żyto pełną dawkę nawozów; ziemię, jak należy, poprawiono (orka traktorami) i dobrze do siewu odpowiednio złoże selekcyjne.

Pomyślnych rezultatów obecnych zbiorów nie uzyskano łatwo. PGR ma jeszcze wiele trudności. Mało jest pracowników fizycznych i w tegorocznej akcji żniwnej brak ten dał się tak poważnie odczuć, że Zarząd PGR-u był w nieładzie kłopotliwym. Ale PGR-Rudka nie jest osamotniony. Osiągnięcie 32 q żyta z hektara, od żołnierzy, którzy w większości są synami chłopów. Pomogli również przy pracach żniwnych pracownicy ZSCh z gm. Brańsk.

Wydajnie pracują robotnicy PGR-u, jak np. Kajetan Konobraci, Wł. Olszewski, Jan Rwiecień. Dobre wyniki w pracy osiągnęła również „płatka” traktorzystów, która zdobyła pierwsze miejsce w tegorocznej konkursie o podarstwa Rolnych w Rudce. Traktorzyści: St. Wojtkowski i Jan Rodzicki współpracowniczą między sobą i starają się wciągnąć do współzawodnictwa pozostałych kolegów.

Obecnie w polu jest bardzo sucho i narazie nie można orać, ale traktorzyści nie śledzą bezczynnie. Józef Kowalczyk odwozi swoim „Urusem” codziennie 10 ton

zboża do Szeptowa. Pozostałych czterech traktorzystów pracuje przy załadunku tego zboża.

Większość pracowników PGR-u to byli farnale w dawnym majątku hr. Potockiego, który przed 1939 r. prowadził tu niszczycielską gospodarkę. Na dziedzińcu stoją cztery krótkie, nieforemne budynki, z różnymi gzymsami i rzeźbami. Był to kiedyś piękny pałac, ale jeden z krewnych Potockiego sądził się o niego i hrabia kazał rozbić na niektóre części budynku, niszczyć prawie całkowicie ten zabytek polskiej architektury — dzieło rąk okolicznych chłopów.

— Odhylały się tu zabawy i bale urządzone przez hrabiego i rządców. Żadnemu chłopu z Rudki nie wolno było wejść na pański dziedzińiec — mówi brygadzieta PGR-u Wodyński, były farnal Potockiego.

Ponure było życie za czasów hrabiowskich; chłop „hował” od rana do wieczora za parę groszy, a praca była ciężka, maszyn nie stosowano, gdyż panu bardziej opłacała się tania siła robocza.

— Jakże obecnie jest inaczej! W naszym gospodarstwie pracuje pięć traktorów i inne maszyny używane do robót polnych. Praca jest o wiele lżejsza: wiemy, że pracujemy dla siebie, dla naszej umiłowanej ojczyzny. Pięciu chłopaków było na kursie i są obecnie traktorzystami; nie mogliby oni nawet marzyć o tym za czasów jaśnie hrabięgo.

Nowe weszło tu życie. Dzięki wyłączeniu obszaru przez Władzę Ludową dawni wyzyskiwani przez hrabiego Potockiego pracują na swoim majątku. Ich pragnieniem jest, by PGR-Rudka stał się wzorowym ośrodkiem gospodarki socjalistycznej.

nie każde zdanie powtarza z czteroletnią Halinką. Małej Halince idzie to dość sprawnie. Również Wiesia Gierasimiuk pięknie deklamuje.

Zbliża się pora obiadowa. Jeszcze jedna piosenka na zakończenie i wszystkie dzieci razem wychodzą na podwórko. Jest tu wesoło i przyjemnie. Powracające z pola matki odwiedzają swoje maleństwa. Mamusia małej Halinki jest szczęśliwa, że dziecko może korzystać z całodziennej opieki. Dzięki spółdzielni produkcyjnej może jej Halinka „zabawiać w żłóbku. Dawni „infantiliści” pracować w polu i „w nocznej bawili małą”. Teraz, kiedy został otwarty żłóbek przy spółdzielni produkcyjnej, jej Halinka korzysta z opieki i wygody.

Po obiedzie i chwilowym odpoczynku kierowniczka i wychowawczyni idą z całą gromadką nad rzeczkę. Dzieciaki z rozkoszą pluskają się w płytkiej wodzie. Nawet mały Gienek odzyskał humor i pryska wodą na Wiesię.

Wycieczka zakończyła się, gdy słońce schyliło się ku zachodowi. Dzieci, wesołe i zado-

rośnie NOWE na wsi białostockiej

Pierwsze zboże Ojczyźnie

Pogrążony w tumanach kurzu i zalewany lawą promieni słonecznych słońca ciągnie wzdłuż szosy wiodącej z Rajskiej do Bielska długi korowód wozów. Umajone drabiny furmanek kryją pękate, wypełnione po brzegi wory. W czerwiem transparentów i flag kryją się sylwetki ludzi.

Mimo widocznego zmęczenia konie maszerują radośnie. Członkowie produkcyjnej w województwie białostockim spółdzielni produkcyjnej Rafek oraz niezrzeszeni chłopci tej gromady śpieszą, gdyż chcą jako jedni z pierwszych odstawić zboże do punktu skupu gminnej spółdzielni w Bielsku. Dla nich dla spółdzielców, a także dla indywidualnych chłopów z Rajskiej, hasło „Pierwsze zboże — Państwu” jest pełne głębokiej treści. Dobrze rozumieją, że miasto czeka na chleb, tak jak oni czekają na nowe maszyny i nawozy sztuczne.

W bielskim punkcie skupu GS praca wzięta już od wczesnych godzin rannych. Dzięki dobrej organizacji pracy chłopcy nie muszą zbyt długo czekać na sprzedaż zboża. Chłopi z gminy Bielsk w pierwszej kolejności oddają zboże. A jest go dużo, gdyż wielu mało i średniorolnych sprzedaje zboże ponad planowaną ilość.

Małorolny Taras Karczewski odstawił znaczną ilość żyta ponad przewidziane planem 263 kg.

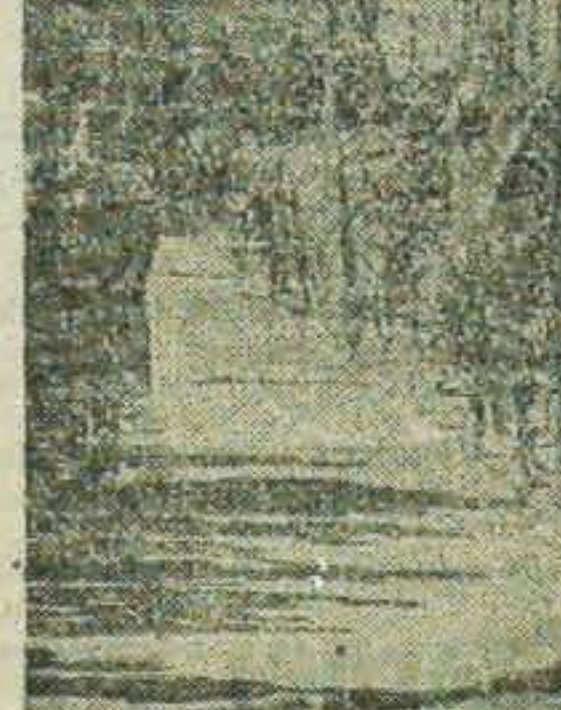
A takich jak on w gromadzie Ploski w gm. bielskiej jest więcej. Dzięki takim właśnie ludziom gromada szczyty się dziś przodownictwem w skupie. Chłopi w Ploskach godnie odpowiedzieli na apel Państwa.

Tysiące ton zboża wyprodukowanego przez chłopów białostockich płynię do punktów skupu. Miasto będzie miało chleb, a chłop dostanie na swoje pole nowe maszyny, nowych wyszkolonych w zawo- dzie ludzi, którzy dźwigną jego gospodarkę na wyższy poziom.

Dekret Rządu o planowym skupie zboża poruszył i zmobilizował małorolnych i średniorolnych chłopów Białostoczyzny, którzy szybko i sprawnie oddawali nadwyżki zbożowe. Część wyzyskiwaczy wie-

skich chwyciła się coraz to nowych metod walki. Od sabotażu przechodzi do otwartej agitacji, postępując się przy tym często najbardziej nieświadomą częścią chłopstwa biednego i średniorolnego wychowanego całe życie w zależności od wiejskiego bogacza.

Takich wypadków, jaki zdarzył się w Wygodach w gm. Hajnówka, gdzie Parasklewa Juszcuk nie sprzątnęła z pola żyta, a Tomasz Nazarek pozostawił na 2 hektarowym obszarze pszenicę i żyto, w województwie białostockim zanotować można dużo więcej.



Z muzyką i śpiewem chłopcy z gminy Kolnica oddają zbiorowo zboże Państwu Ludowemu.

Trzeba więc mocno uzbroić się w czujność rewolucyjną i śledzić za wszelkimi przejawami sabotażu kulackiego, by móc zawsze w porę je unieszkodliwić.

Małorolni i średniorolni chłopcy sprzedają zboże Państwu przedterminowo.

„My rolnicy — czytamy w rezolucji chłopów gromady Stoczek, gm. Białowieża uchwalonej na zebraniu w dniu 1 sierpnia b.r. — zobowiązujemy się planowaną część zboża sprzedać Państwu przed wyznaczonym



Robotnicy rolni PGR Knyżyń wychodzą w pole zostawiając swe dzieci w własnym dziecięcu.

terminem. Wzywamy do współzawodnictwa inne gromady naszej gminy”.

Do 21 b.m. gmina wykonała plan skupu na bieżący miesiąc w 114 procentach.

Taka jest właśnie patriotyczna odpowiedź chłopów na wrogie podszepty kulaków, — taka jest odpowiedź na wezwanie do zakończenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu naszych zwycięstw.

Wielkie przemiany

Wies Zwierki liczy zaledwie 50 gospodarstw rolnych. Jest jedną z tysięcy biedniackich wsi, jakie możemy spotkać jeszcze na Białostoczyźnie. Wies ta jak wiele innych — przed wojną była skazana na vegetację.

Los mieszkających gromady nie był do pozazdrośczenia. Małe, kartowate gospodarstwa, rozdzielane z pokolenia na pokolenie, nie mogły wyżywić tych, którzy na nich ciężko pracowali. Dzieci wołały chleba. Na zimę trzeba było się przysilać. A za wysokie podatki komornik zabierał ostatnie fuchy. Chłopi ze Zwierki szukali pracy. Nie znaleźli jej w rodzinnej wsi. Nie było jej nawet w wojewódzkim mieście Białymstoku. Musieli wędrować dziesiątki a nawet setki kilometrów, by znaleźć ją wreszcie na pańskim lub kulackim gospodarstwie. Dopiero zimą, kiedy kończyły się sezonowe prace chłopcy wracali do domostw. Jedyne ci, którzy

mieli dobre konie mogli jeszcze zimą coś zarobić przy wywozie drzewa z lasu.

Gdyby wtedy zapytano się np. Włodzimierza Maksymuka, małorolnego chłopca z tej wsi, jaka będzie przyszłość jego dzieci, odpowiedziałby bez namysłu:

— Będą pasać krowy u kulaka, albo pójdą do służby w mieście — czy może je spotkać inny los?

A czy dzieci chłopie mogły liczyć wówczas na coś innego? Czy Maksymuk mógł marzyć, aby swe dzieci posłać do szkoły i nauczyć je zawodu?

Zdawałoby się, że we wsi leżącej tylko o 12 km od wielkiego wojewódzkiego miasta, życie chłopów winno być nieco bardziej kulturalne. Niestety było inaczej. Chłopi naogół książek nie czytali, nawet gazet nie mogli prenumerować. Jeżeli przypadkowo będąc w mieście kupił kto gazetę — wędrowała ona z rąk do rąk. Wielu nie umiało czytać ani pisać.

Takie było życie mieszkańców wsi Zwierki w okresie przedwojennym, kiedy w Polsce panowała burżuazja wspólna z obszarnikami.

Dzięki zwycięstwu klasy robotniczej, życie na wsi białostockiej z każdym dniem staje się co raz lepsze, i szczęśliwsze.

Dzieci nie muszą już pracować u kulaków. Szybko rozbudowuje się przemysł w Polsce, coraz więcej pochtania ludzi ze wsi, dawniej „zbędnych”, dziś pożytecznych obywateli, garnących się do pracy i do nauki.

Ze wsi Zwierki wyjechało ponad 40 osób do pracy w mieście. Wiele synów i córek małorolnych chłopów znajduje się dziś na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach. Kilkunastu uczy się w średnich szkołach w Białymstoku.

Dawna 4-oddziałowa szkoła została zamieniona w 7-klasową. W gromadzie zlikwidowano analfabetyzm. Z nowozałożonej biblioteki gromadzkiej korzysta coraz więcej chłopów. Dawniej tylko nieliczni czytali gazety, dziś nie ma gospodarza, który by jej nie prenumerował. Najbardziej popularną jest „Gromada”, której przychodzi ponad 30 egzemplarzy.

W wielu miastach i miasteczkach Białostoczyzny rozpoczęto budowę nowych fabryk i osiedli robotniczych. Na wies wyruszyły nowoczesne maszyny rolnicze: traktory, żniwiarki, siewniki rzędowe. Chłopi już dziś nie potrzebują młócić cepelem. Korzystają z maszyn wypożyczonych nie u kulaków, lecz w Spółdzielni Ośrodku Maszynowego lub w pobliskim POM-ie. Maszyny przyspieszają wykonanie podstawowych prac polowych i zwalniają coraz to nowe siły do pracy w budownictwie socjalistycznym.

Z każdym dniem rosną wymagania i potrzeby wsi. Dzieci chłopów domagają się, aby szybciej doprowadzono im światło, radio, aby częściej zaglądano do nich kino. O tym nie myśłano przed wojną.

Dzięki planowej gospodarce z każdym dniem dokonywane są na wsi coraz większe inwestycje. I te pragnienia chłopów w najbliższym czasie zostaną w pełni zaspokojone. (mh)

Najcenniejszy skarb

Wesele i radość rozbrzmiewa żłóbek dziecięcy we wsi Porosły, pow. białostockiej. Przebijają tu dzieci członków spółdzielni produkcyjnej oraz małorolnych i średniorolnych chłopów. Mają one zapewnioną całodzienne opiekę wychowawczą i zdrowotną w czasie godzin pracy ich matek.

Dzieci posiadają różne zainteresowania. Dziewczynki bawią się lalkami, budują z klocków kuchnie. Chłopcy natomiast majstrują koło tacek i wózków.

Dwuletni Gienek Dziakowski jest dzisiaj niezadowolony, bo zepsuł mu się wózek. Z zadrzaskiem spogląda na leżącą młodą kierowniczkę Eugenę Nieciecką zrozumiawszy jego żalenie i podaje mu pierwszy z brzegu leżak. Gienek kładzie się na nim swobodnie i odpoczywa.

— Dzisiaj będziemy się uczyć wierszy i śpiewu — zapowiada dzieciom kierowniczka. W niedzielę odbędzie się we wsi dożynki i dzieci muszą się przygotować do występu. Kierowniczka stara się, aby to dobrze wypadło. Czyta głośno wierszyk o „gąskach”. Następ-

nie każde zdanie powtarza z czteroletnią Halinką. Małej Halince idzie to dość sprawnie. Również Wiesia Gierasimiuk pięknie deklamuje.

Zbliża się pora obiadowa. Jeszcze jedna piosenka na zakończenie i wszystkie dzieci razem wychodzą na podwórko. Jest tu wesoło i przyjemnie. Powracające z pola matki odwiedzają swoje maleństwa. Mamusia małej Halinki jest szczęśliwa, że dziecko może korzystać z całodziennej opieki. Dzięki spółdzielni produkcyjnej może jej Halinka „zabawiać w żłóbku. Dawni „infantiliści” pracować w polu i „w nocznej bawili małą”. Teraz, kiedy został otwarty żłóbek przy spółdzielni produkcyjnej, jej Halinka korzysta z opieki i wygody.

Po obiedzie i chwilowym odpoczynku kierowniczka i wychowawczyni idą z całą gromadką nad rzeczkę. Dzieciaki z rozkoszą pluskają się w płytkiej wodzie. Nawet mały Gienek odzyskał humor i pryska wodą na Wiesię.

Wycieczka zakończyła się, gdy słońce schyliło się ku zachodowi. Dzieci, wesołe i zado-

wolone powróciły na kolację. Jeszcze chwila odpoczynku po kolacji i matki przyszły po swoje maleństwa. Już wieczór, a dzieci jeszcze nie chcą opuszczać żłóbka. Jest im tu bardzo dobrze. Są otoczone troskliwą opieką; po Państwu Ludowe dba o rozwój dziecka.

Bowiem dziecko jest najcenniejszym skarbem Polski Ludowej.



Dzieci członków spółdzielni produkcyjnej w Porosłach, pow. białostockiej radośnie spędzają czas w żłóbku.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach białostockich

Uczennica klasy III-b szkoły Nr 5 w Białymstoku Irka Danu-
lawicz pisze w liście do Redakcji: „Dziś rozpoczęliśmy uroczy-
ście nowy rok szkolny 1951/52. Wszyscy cieszymy się bardzo, że
Rząd Polski Ludowej o nas myśli i pamięta o tym, żeby nam
odnowić naszą szkołę. Ja za to będę się starała dobrze uczyć”.
Lucyna Popiołek żyje jeszcze wspomnieniami z wczorajszego
szkoła: „Było nam tam — mówi — bardzo
wesoło. Ja najbardziej lubiłam kąpać się. Na wczesnych byłam
cały miesiąc. Cieszę się jednak, że już rozpoczął się rok szkolny.
A z nim powrócą lekcje języka polskiego. Z czytańek dowiaduje
się o budującej się Warszawie, o fabrykach i wielu innych cie-
kawych rzeczach”.

Tak, dzieci wróciły do
szkół. W dniu 1 września
na ulicach naszego
miasta pojawiła się odświe-
żona, przybrana, młodzież
szkolna. Pojedynczo i grup-
kami podążali uczniowie i

uczennice białostockich szkół
na miejsca zbiórek. W pięk-
nie udekorowanych salach
wykładowych witali młodzież
serdecznie jej wychowawcy,
przedstawiciele organizacji
politycznych i społecznych.
Młodzież ze wzruszeniem
przyjmowała dowody troski
swoich wychowawców i opie-
kunów, przyrzekając jak na-
pełniej wykorzystać każdą
godzinę nauki.

W SZKOŁACH TPD.

Jest 1 września 1951 r.
Miły i radosny jest ten dzień
rozpoczęcia nowego etapu
pracy. Do „starej” szkolnej
gwardii przybył nowy rocz-
nik: rocznik rówieśników
Manifestu Lipcowego.
Uroczystość zapoczątko-
wało przemówienie ministra
oświaty transmitowane przez
radio. Następnie do zgroma-
dzonej na plantach miejskich
młodzieży szkół TPD prze-
mówił przedstawiciel Zarza-
du Miejskiego ZMP, pod-
kreślając wychowawczą i or-
ganizacyjną rolę ZMP w
szkole.

Nie łatwo jest mówić na
wiecu, gdzie się ma zaledwie
szesć lat, a jednak Wacława
Nawrocka nie ma zupełnie
tremy. Cienkim głosikiem
dziękuję za serdeczne przy-
jęcie jakiegoś doznały dzieci z
piętnastej klasy, dzieci Ma-
nifestu Lipcowego. Dziękuję
za kwiaty i podarunki i
wznosi okrzyk: Niech żyje
Polska Ludowa.

I wreszcie — wręczenie
przechodniego proporcja
WKOP.

Przewodniczący Woje-
wódzkiego Komitetu Obron-
ców Pokoju, dr Jerzy Go-
łowski, przekazując proporzec
Kołu Obróńców Pokoju przy
Szkołę Pedagogiczną powie-
dzał: „Niech ten proporzec,
który zdobyliście usilną i nie-
ustępliwą walką o pokój i wy-
nikł w nauce — będzie symbo-
lem dalszej wzmożonej pra-
cy, walki o pokój i podnie-
sienie poziomu nauczania”.

WSRÓD DZIECI SZKOŁY Nr. 5.

Selena szkoły Nr. 5 ude-
korowana czerwienią, portre-
tami „dostojników państwo-
wych i flagami. W czarnych
i płowych włosach dziewcząt
tkwią różnokolorowe wstążki.
Zakończona barwnym klom-
bu dziecięcych główek sta-
nowią matki, spoglądające z
rozrzwiniętym i dumą na
swoje pociechy.

Zmieszany gwar dzieci-
nych głosów opowiadających
sobie wzajemnie wrażenia z
wakacji milnie. Do dzieci
przemawia kierownik szkoły.
W serdecznych słowach wita
najmłodszych, którzy urodzili
się już w wyzwolonej Polsce
i dziś po raz pierwszy wste-
pują w progi szkoły. Porów-

nuje ich los z losem dzieci ro-
botniczych i chłopskich żyją-
cych w krajach kapitalistycz-
nych, dzieci, które pozbawio-
ne są nauki i opieki. Mówi
o roli dzieci proletariatu w
Polsce przedwzrostowej.

W części artystycznej na
którą składają się: śpiew i
deklamacje. „Artystów” na-
gradzają widzowie rzęsistymi
oklaskami. Wszystko ma jed-
nak swój koniec. Kończy się
więc i część artystyczna.

Zwarta dotąd gromadka
rozpraszają się. Wychowawcy
nie wnet jednak zbierają i
ustawiają w pary swych wy-
chowanków. Pójdą teraz wszy-
scy do klas, by zapoznać się
z obowiązkami, które czekają
ich w nowym roku szkolnym.

Część oficjalna zakończyła
się. Dzień jest pełen wra-
żeń. Występy „Artosów” przy-
padły do gustu najmłodszym
obywatelom Białegostoku.
Spodobały im się również
występy zespołów szkolnych.

A wieczorem, we wszy-
stkich szkołach odbyły się za-
bawy. Wypoczęta po waka-
cjach, z pełnym zasobem sił,
stanie nasza młodzież do wy-
tężonej pracy w nowym roku
szkolnym.

166 chłopców i dziewcząt korzystało z kolonii letnich w Nieckowie

W dniu 26 sierpnia br. za-
kończył się w Nieckowie dru-
gi turnus kolonii letnich dla
dzieci pracowników PGR
woj. białostockiego. W obu
turnusach korzystało z kolonii
166 dzieci, przyczym dzieci
robotników rolnych stanowi-
ły 75 proc. ogółu, reszta to
dzieci pracowników umysło-
wych.

Przez dwa miesiące dzia-
wa w Nieckowie nabierała
sił i zdrowia. O korzyściach

osiągniętych na kolonii, naj-
lepiej świadczą roześmiane opa-
lone buźki dzieciaków. We-
sółmy śpiewem, lecz jedno-
cześnie z odrobiną żalu, że to
już koniec wakacji, żegnają
dzieci Nieckowa.

Ośmioletni Czesław Trusz-
kowski, syn przewodniczą-
cego Rady Zakładowej PGR
Boćwinki oświadcza rezolut-
nie, że przyjadzie na kolonię
do Nieckowa również i w
przyszłym roku. Nie może
jednak wdawać się w dłuższe
pogawędki bo, przecież ble-
rze udział w występach arty-
stycznych urządzanych przez
dzieci kolonijne na pożegna-
nie Nieckowa. Po chwili już
znalazł się w gronie młodo-
cianych artystów wykonują-
cych tańce ludowe.

Na zakończenie odbyła się
wielka zabawa z udziałem
dzieci z okolicznych wsi.
W czasie zabawy rozdano na-
grody za najlepsze zachowa-
nie się na kolonii, przyczym
pierwszą nagrodę otrzymał
dziewięcioletni Perepylica.
K. Terlecki

Szukamy talentów muzycznych

Polski Związek Muzyczny i Spie-
waczy — Zarząd Główny w Biał-
ymstoku organizuje konkurs pt.
„Szukamy talentów muzycz-
nych”.

Celem konkursu jest wyłonienie
spośród jego uczestników najzdol-
niejszych jednostek i skierowanie
ich na szkolenie muzyczne do
wyższych uczelni muzycznych.

W konkursie może wziąć udział
każdy obywatel, który nie prze-
kroczył 18 roku życia i wykona
przed komisją kwalifikacyjną
dwa utwory muzyczne o dowol-
nej tematyce.

Dnia 1 września 1951 r. zmarła w Białymstoku tow. Ewelina Szczęsna Sawicka

b. I. sekretarz Komitetu Miejskiego PPR
aktywna działaczka robotnicza w Białymstoku
Komitet Miejski traci w Zmarłej drogiego współtow-
arzystę i walki.
Część Jej pamięci!

Komitet Miejski
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
w Białymstoku

Dnia 1 września 1951 r. zmarła tow. Ewelina Szczęsna Sawicka

b. kierownik Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej i Ośrodka Szkolenia Partyjnego
W Zmarłej tracimy nieustraszonego bojownika o stałe
podnoszenie poziomu ideologicznego naszych kadr.

Wojewódzka Szkoła Partyjna
i Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Przywozimy z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój pozdrowie ia dla młodzieży białostkiej

Dziesiątki czerwonych, białych, niebieskich i
innych kolorów flag łopocą na wietrze. Wielka ilość
hasel pokojowych i godła pokoju. Grzmiące oklaski i o-
krzyki: Stalin! Bierut! Stalin! Bierut! — Niech żyje Świa-
towa Federacja Młodzieży Demokratycznej! Niech żyje
pokój! — wznoszone przez setki młodzieży białostockiej.
Oto obraz Stadionu w Zwierzynie, na którym odbył się
w ub. niedzielę przed południem wiec sprawozdawczy z
III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w
Berlinie.

Milną oklaski, kiedy przez megalony biegnie do wry-
stek zakątków wielkiego holu przedstawicielstwa Za-
rządu Głównego ZMP tow. Mazurka, który mówi o swoich
wrażeniach ze Zlotu. Tow. Mazurek serdecznie wycina
miłe przyjecie, jakie zgłosiła delegacja polskiej mło-
dzieży niemieckiej. Polaków darzono na zlocie szczerą sym-
patią.

— Mówili różnymi językami — wspomina tow. Ma-
zurek — a czuliśmy się wszyscy, jak rodzeni bracia. W
postawie młodzieży przybyłej na zlot, również z krajów
kapitalistycznych, wczuliśmy niezłomną wolę walki o
pokój, o szczęście i wolność dla wszystkich narodów.

Burliwe oklaski przerywają raz po raz przemówienie
tow. Mazurka. Towarzysza one także słowom tow. Kuca
przedstawiciela ZW ZMP, który dzieląc się swoimi wra-
żeniami ze zlotu, przedstawia bohaterką postawę mło-
dzieży niemieckiej, walczącej wytrwale z zaciętymi próbami
agentów faszyzmu, dążących do pomniejszenia i o-
śmieszenia roli zlotu. Młodzież niemiecka, mimo szykan,
a nawet napaści na nią z bronią, liczenie przybyła na zlot
z zachodniej strefy Berlina.

Tow. Kuc z uznaniem mówi o pracy delegatów woje-
wództwa białostockiego na Zlocie berlińskim. Delegaci nasze-
go województwa spędzili czas na Zlocie bardzo pracow-
cie, biorąc udział w licznych pracach kulturalno wychow-
wawczych itp.

Inna z delegatów zlotu, harcerka Szarpala opowiada,
że czuli się doskonale wśród swych rówieśników niemiec-
kich, że należą oni dziś do siebie, gdzie znajduje się ich
wzrost, że walczą z nim wszystkimi dostępnymi sobie spo-
sobami.

Długotrwałymi oklaskami powitano przemówienie ucze-
stnika Zlotu berlińskiego, przewodniczącego akademie-
kiej młodzieży Kamerunu, Belante.

Miły gość w gorących słowach dziękował naszej mło-
dzieży za serdeczne przyjęcie. Z uznaniem wyrażał się o
wynikach jej pracy i osiągnięciach, i oświadczył, że po
powrocie do swego kraju, który dziś jest jeszcze krajem
kolonialnym, mówić będzie o twórczej pracy młodzieży
polskiej w jej ludowej ojczyźnie.

Kiedy mówca zszedł z trybuny otoczyli go kołem mło-
dzi ludzie i każdy z nich wyciągnął rękę, aby uściskać je-
go dłoń i zapewnić go, że walka o pokój, w obronie które-
go młodzież polska zdecydowanie stoi, jest jednocześnie
walką o wolność uciskanych krajów.

Na zakończenie wiecu zgromadzona na stadionie mło-
dzież złożyła przysięgę. Setki młodych dziewcząt i chłop-
ców ślubowało stać wiernie na straży pokoju. Młodzież
białostocka zapewniała, że nie zaniecha złożonej przysięgi.

Czytelnicy o swojej gazecie

Wiadomość o wydaniu „Ga-
zety Białostockiej” ludność Biał-
ostocki przywitała z du-
żym zadowoleniem. Do naszej
Redakcji napływają ze wszy-
stkich stron naszego wojewód-
stwa listy, w których robotni-
cy, chłopcy i pracownicy umy-
ślowi życzą nam owocnej pra-
cy.

— Życzę pomysłnej pracy
nowopowstałej Redakcji „Ga-
zety Białostockiej” — pisze ob-
Stanisław Dubowski ze wsi An-
cuty, w powiecie bielskim. —
Przekonany jestem, że gazeta
ta, jako organ KW PZPR speł-
ni swe zadania i zwalczać bę-
dzie biurokrację, spekulację i
szkodnictwo gospodarcze. Ga-
zeta napewno utrudni wrogom
klasowym rozsiewanie fałszy-
wej propagandy.

Chcę pomóc w pracy Re-
dakcji i zgłaszam się na ko-
respondenta. Już w najbliż-
szych dniach wysyłę pierwsze
notatki. Będę demaskował i
płeniwał kuliaków i ich wro-
gą działalność na wsi biało-
stocckiej.

Ob. Wszkowski, pracownik
Fabryki Polewy w Białymsto-
ku pisze:

— Zalogą naszej Fabryki na
ostatnio odbyły masowe z ra-
dością powitała powstanie „Ga-
zety Białostockiej”. Pomoże
nam ona w realizacji naszych
planów produkcyjnych, uła-
wiając poznawanie doświad-
czeń robotników w innych za-
kładach pracy. Wierzymy, że
nie będzie to tylko gazeta dla
robotników, lecz także gazeta
robotników. Aby dopomóc Re-
dakcji w jej odpowiedzialnej
pracy zalogą Fabryki Polewy
będzie nadsyłała stale kore-
spondencje, opisując nasze o-
siągnięcia i nasze braki.

Józef Borawski zetempo-
wicz z Augustowa cieszy się,
że „Gazeta Białostocka” bę-
dzie redagowana i drukowa-
na w Białymstoku.

— Będziemy otrzymywali —
pisze — wiadomości z kraju
i świata, przynajmniej o jeden
dzień wcześniej. No i o spra-
wach województwa będzie się

więcej pisać, niż dotychczas
w „Trybunie Ludu”. Chłop
będzie miał do kogo zwrócić
się o pomoc. No i wreszcie
gazeta będzie potężnym ba-
tem na biurokratów, sobie-
panków i inne śmieci, które
się jeszcze nieustępliwie gnie-
dzą w naszych urzędach.

Józef Sawicki, pracownik
pocztowy z Białegostoku pi-
sze:

— Jestem niezmiernie dum-
ny, że zostałem zaproszony do
współpracy z piśmem partyj-
nym. Ze swej strony dołożę
wszelkich starań, aby za po-
średnictwem „Gazety Biało-
stocckiej” walczyć z brakami
i niedociągnięciami w naszym
życiu społeczno — politycz-
nym i gospodarczym, oraz pię-
nować biurokrację, bumelan-
two itp.

— Z wielką radością powi-
tałem wiadomość o majowej
sił wkrótce ukazać „Gazetę
Białostocką” — pisze ob-
Stanisław Turowski, nauczy-
ciel szkoły podstawowej w
Jastrzębnej, w pow. białym-
gustowskim. — Gazeta ta, duża
będzie dla nas w terenie, w
pomocą w walce o pokój, w
walce przeciwko agentom
zbrodniarzy amerykańskich,
którzy w barbarzyński sposób
niszczą wsie i osiedla na Ko-
rei. Gazeta będzie nam poma-
gała walczyć z resztkami po-
zostałymi po zgniełej sanacji.
„Gazeta” przyspieszy likwida-
cję wyższych ludzi pracy.

Ob. Irena Kaluchiewicz z
Białegostoku pisze:

— Bardzo się cieszę, że na-
reszcie woj. białostockie bę-
dzie miało własną gazetę dru-
kowaną w Białymstoku. Oczekuję
od nowego pisma szerokiego
obrazu rozwoju Biało-
stoczczyzny w zakresie budow-
nictwa, przemysłu, handlu i
szkolnictwa. Oczekuję obszern-
nej wymiany na łamach „Ga-
zety” doświadczeń zakładów
pracy w dziedzinie racjonal-
izacji, nowatorstwa i współ-
zawodnictwa pracy, ostrej i
bezwzględnej krytyki braków,
niedociągnięć i szkodnictwa,
wskazywania pozytywnych o-

siągnięć na polu gospodar-
czym i kulturalno — oświat-
nym.

Chciałabym, aby Redakcja
nie zapominała o sporcie i
wychowaniu fizycznym.

Anatol Szewc, maśrolny
chłop z Nowoberezowa, w po-
wiecie bielskim chce być ko-
respondentem „Gazety Biało-
stocckiej”, bo jak pisze:

— Gazety partyjne to zaw-
sze biorą biedaka w obronę.
Jak pisałem do „Chłopskiej
Drogi” o naszych biurokra-
tach, to zaraz pomogli i już
ich niema. „Gazeta Białostoc-
ka” będzie bliżej, bo w Biał-
ymstoku, to i przedem nam po-
może. A chcielibyśmy, aby
„Gazeta” pisała dużo o spół-
dzielniach produkcyjnych, jak
tam chłopcy pracują. No i o
kolchozach, bo w Związku Ra-
dzieckim to chłopcy są mądrze-
jsi i bardziej od nas doświad-
czeni. A i u nas coraz więcej
spółdzielni, ale jeszcze nie
wszystkie pracują jak należy,
bo i nie bardzo umiemy. Będę
do Was pisał o wszystkim, bo
chcę żeby to była gazeta na-
sza — chłopów.

— Celom konkursu jest wyłonienie
spośród jego uczestników najzdol-
niejszych jednostek i skierowanie
ich na szkolenie muzyczne do
wyższych uczelni muzycznych.

W konkursie może wziąć udział
każdy obywatel, który nie prze-
kroczył 18 roku życia i wykona
przed komisją kwalifikacyjną
dwa utwory muzyczne o dowol-
nej tematyce.

Więcej troski o zdrowie dzieci

Ośrodek Zdrowia w Sokół-
ce mieści się przy szpitalu za-
kaznym. Pacjenci chorzy na
zakazne choroby przebywają
w poczekalni razem ze zdra-
wymi dziećmi. Przyczynia się
to niestety do rozpowszechnia-
nia chorób.

Należałoby, aby władze po-
wiatowe zainteresowały się
tym stanem rzeczy i przenio-
sły Ośrodek Zdrowia do inne-
go lokalu.

J. Poczubot
Korespondent „G.B.”

Dom Kultury w Orli czeka na sprzęt

Mineło już kilka miesięcy
od czasu jak Zarząd Powia-
towy ZSCH w Belsku-Podlas-
kim przyobleczył wystać me-
ble do Domu Kultury w Orli.
Od uzyskania mebli uzależ-
nione jest otwarcie tej pla-
cówki kulturalno-oświatowej.
Mieszkańcy osady Orla cler-
pliwie czekają na realizację
obietnicy.

Lecz nie kwapijcie się do wykonania

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Pol-
skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakła-
dem RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Ki-
lińska 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelny
616, sekretarz redakcji 19-32, dział partyjny 300, dział ekono-
miczny 633, dział rolny i kulturalny 19-14, dział miejski i sporto-
wy 16-32, redakcja nocna 15-36.

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Białystok, ul. Dzierży-
ńskiego 2, tel. nr 13-31 i 632. Wpłaty na prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki
PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,30 zł, zbiorowa (od
3 egz. na jeden adres) — 1,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1745-116.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kili-
ńskiego 15, Konto NBP 1-110/497.

Ogłoszenia drobne przy-
mują również wszystkie
Urzędy i Agencje Poczt-
owe w całym kraju.

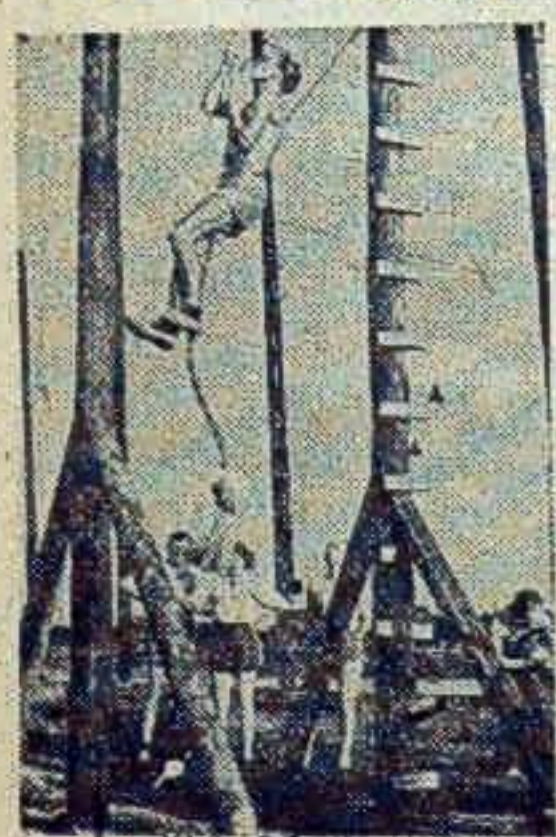
Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku
T-3-10099

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Odznaka SPO podstawą masowej kultury fizycznej

Rozwijająca się kultura fizyczna w Polsce Ludowej ogarnia coraz więcej młodzieży i pracujących miast i wsi, stając się jednym z ważniejszych czynników wychowania socjalistycznego.

Przed wojną na wsiach i w miastach nie było widać uprawiania sportu. Dla młodzieży i robotników i chłopów nie było dostępne stadiony, boiska i sprzęt. Młodzież robotnicza i chłopka nie miała pieniędzy na zakup sprzętu sportowego.



W kolach sportowych doradzi i młodzieży przyszedłaby próba przystąpienia do zdobywania odznaki SPO. Na zdjęciu wchodzi ona po linie.

W miastach grę w piłkę nożną. Dla młodzieży i robotników i chłopów nie było dostępne stadiony, boiska i sprzęt. Młodzież robotnicza i chłopka nie miała pieniędzy na zakup sprzętu sportowego.

Dopiero rewolucyjne przeobrażenia w Polsce nadały zagadnieniu kultury fizycznej właściwy charakter, włączając ją w ogólny nurt dokonujących się w naszym kraju przemian.

Wzrastając się na bogatych doświadczeniach sportu radzieckiego, na przykładzie radzieckiej odznaki GTO (Główny Trud i Obrona) została wprowadzona w Polsce odznaka SPO. Wzrostła nie tylko ilość sportowców, ale i ich jakość. Wzrostła nie tylko ilość sportowców, ale i ich jakość.

Postawienie jasnych celów i zadań, „Sprawny do Pracy i

Obrony” jest obowiązkiem każdego sportowca. Na boiskach, bieżniach i stadionach w szlachetnym współzawodnictwie sportowcy woj. białostockiego realizują wytyczne GKKP-u masowo zdobywając odznakę SPO.

Do dnia 28 sierpnia br. zdobyto ogółem 2092 odznaki SPO i BSPO.

Obliczenia I fazy współzawodnictwa Związkowych Zrzeszeń Sportowych w zdobywaniu odznaki SPO wykazały, że sportowcy „Kolejarza” zdobyli 406 odznak SPO, oprócz tego osiągnęli ponad 5400 norm; „Ognia” — 200 odznak, oraz ponad 6400 norm; sportowcy „Budowlanych” — 50 odznak,

Mecz piłkarski o wejście do II ligi

Mecz piłkarski o wejście do II Ligi rozegrany na stadionie w Zwierzyniu pomiędzy drużyną ZS „Kolejarza” z Pruszkowa, a „Budowlanych” z Białegostoku zakończył się zwycięstwem „Kolejarza” w stosunku 4:2 (1:2). Wynik powyższy odzwierciedla przebieg gry, gdyż „Kolejarz” przeważał technicznie w zagranicach tak pierszej jak i drugiej przerwy. Drużyna „Budowlanych” w dalszym ciągu nie potrafi wypracować zespołowej metody gry.

Na zawody nie przybył sędzia główny wyznaczony przez GKKP.

Rozgrywki w koszykówce i siatkówce

W ramach Festynu Połotowego, który odbył się w ub. niedzielę na stadionie w Zwierzyniu, przeprowadzone zostały rozgrywki towarzyskie siatkówki i koszykówki.

W siatkówce drużyna „Ognia” pokonała „Budowlanych” w stosunku 3:1.

W koszykówce drużyna „Budowlanych” pokonała „Kolejarza” (Strosielce) w stosunku 31:25 (15:13).

CWKS (Warszawa) - Kolejarz w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Spotkanie towarzyskie w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy CWKS (Warszawa) i „Kolejarzem” (Białystok) zakończyło się remisem. W podnoszeniu ciężarów 3:3, w zapasach zaś drużyna CWKS-u pokonała „Kolejarza” w stosunku 5:3.

oraz ponad 3500 norm; sportowcy „Spójni” — 25 odznak i ponad 2600 norm. Ogółem sportowcy związkowi uzyskali 777 odznak i mają zdobytych około 21.000 norm.

Młodzi sportowcy ze szkółnictwa ogólnokształcącego zdobyli ponad 670 odznak BSPO i około 120 SPO.

Członkowie Ludowych Zespołów Sportowych zdobyli 325 odznak SPO i uzyskali ponad 4000 norm.

Najbardziej zdawanie norm przedstawia się w LZS-ach, gdzie wykonano zaledwie 19 proc. ogólnego planu zdobywania SPO, jak również odzwierciedla poważny brak organizatorów SPO. Trudności te zostaną pokonane, gdy zawodnicy i robotniczy kół i klubów sportowych udziela pomocy kołom z Ludowych Zespołów Sportowych.

Każdy dzień przynosi coraz więcej zdobytych norm SPO powiększając liczbę ich posiadaczy. Hasło: „Każdy sportowiec posiadaczem odznaki SPO” — nie jest frazesem, lecz treścią pracy sportowej nad umasowieniem i podniesieniem poziomu sportu w naszym województwie. (jm)



Przebywający na obozach letnich żołnierze naszego ludowego wojska drogą systematycznego szkolenia podnoszą swoją sprawność bojową. Na zdjęciu ćwiczenia na torze przeszkód.

Ostatnie przygotowania do Spartakiady



Przygotowania, które za kilka dni będą terenem walk najlepszych sportowców Polski starających się w ramach Spartakiady weszły w stadium końcowe. Centralnemu punktowi Spartakiady, stadionowi WP, poświęca się dużo uwagi. Boisko piłki nożnej spryskują stale specjalne rozpylacze. Pracownicy CWKS przema-

lowują części trybun. W toku są roboty nad przygotowaniem toru przeszkód.

Na pływalni CWKS zakłada się instalacje elektryczne. Jak wiadomo część zawodów pływackich odbywać się będzie wieczorami.

Trwają także prace przygotowawcze nad założeniem instalacji elektrycznej na centralnym korcie CWKS, gdzie również odbywać się będą wieczorami ciekawsze spotkania w siatkówce i koszykówce.

Sportowcy czytają poradnik S.P.O. „Gimnastyka dla wszystkich”

Do kół, klubów i LZS-ów dociera kolejna broszura poradnika SPO p.t. „Gimnastyka dla wszystkich”.

Gimnastyka — to klucz do wyników i każdej dyscypliny sportu. Dzięki gimnastyce rozwija się wszechstronnie ciało. Gimnastyka przygotowuje człowieka do przewyższania różnorodnych trudności, do sprawnego wykonywania codziennej pracy.

W broszurze tej znajdują

się wskazówki jak uzyskać normę z gimnastyki na SPO I stopnia. Broszura zawiera również wskazówki o ocenie gimnastyki w punktach, co pomoże sędziemu podczas zawodów o odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Broszura zawiera dużo materiału, który będzie pomocą w prowadzeniu oceny tak skomplikowanej konkurencji jaką jest gimnastyka.

Wesoło i radośnie obchodzili chłopcy tegoroczne dożynki Wielka uroczystość w Spółdzielni Produkcyjnej Deniski

W wielu gminach woj. białostockiego odbyły się tradycyjne dożynki, na których chłopcy manifestacyjnie wyrażali swoją radość z osiągnięć produkcyjnych. Szczególnie uroczyste odbyły się dożynki w Deniskach, pow. białostockiego.

Na udekorowanej trybunie w promieniach słońca sierpniowego czerwieni się z daleka napis:

„Przez spółdzielczość produkcyjną — do socjalizmu”.

W gromadzie spółdzielczej Deniski od rana panuje ożywiony ruch. Chłopcy indywidualni wraz ze spółdzielcami tej gromady przygotowują się do przyjęcia gości. Na samochodach, przyczepach traktorowych, udekorowanych transparentami i zieloną, jadą spółdzielcy sąsiednich gromad: z Rajka, Khorozów, Dobromila, Chrabolów i wielu innych. Ze śpiewem i muzyką, jadą, by wspólnie podsumować tegoroczne osiągnięcia.

Przybyła również delegacja robotników z bielskich zakładów pracy.

Tak ogromnej ilości ludzi, maszyn i wozów wieś Deniska nigdy nie widziała.

Na trybunie wchodzi przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, za nim przewodniczący pracy ze spółdzielni produkcyjnych i kilku najbardziej aktywnych działaczy ZSCh. Po przywitaniach i otwarciu tradycyjnych dożynek, wyniki tegorocznej pracy podsumował przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Deniskach, tow. Zachariusz Okulituk.

Pierwszy rok pracy naszej spółdzielni wyjątkowo, mimo szeptanej i wrogiej propagandy potrafiłmy osiągnąć o kilkanaście procent wyższe plony niż chłopcy pracujący indywidualnie. W ciągu roku przybyło do spółdzielni wielu nowych członków.

Wszystko to dowodzi, że chłopcy indywidualni coraz

bardziej przekonują się o wyższości gospodarki zespołowej.

Z bogatym dorobkiem przybyli na dożynki inni spółdzielni produkcyjnej. Wszyscy dokonali już sprzedaży zboża. Złniwa dały wysokie plony. Spółdzielnia w Rajsku sprzedała państwu 33 ton żyta; Poważne osiągnięcia zanotowano w gromadach niezrzeszonych tej gminy w skupie zboża. Kilku dziesięciu chłopów indywidualnych w całości wykonało roczny plan dostawy zboża.

Po wręczeniu nagród kilku przedownikom pracy ze spółdzielni produkcyjnych odbył się pochód, w którym chłopcy uroczysto manifestowali swoją nieugiętą wolę walki o pokój i plan 6 letni. Współdziałali robotników w świetle zniwony był żywym wyrazem zaciśniętego się sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zabawa taneczna i gry sportowe zakończyły uroczystość dożynekową.



PRZYZAJONY WROG

2)

— No więc — przerwał mu podpułkownik i wstał. — Sładzie — powiedział do lejtnanta zamierzającego zerwać się z krzesła. — Uważajcie, że to „wczesniej czy później” już nastąpiło. Nie jestem jeszcze zupełnie pewny. Ale mam obowiązek przypuszczać, że za radą profesora konsultanta nie kryje się w żadnym wypadku troska o zdrowie Dmitriewa. W takim razie trzeba poprosić Moskwy, aby zainteresowała się, czy profesorowi nikit nie podpowiadał. Powtarzam, to nie jest żądanie, tylko propozycja, ale jesteśmy w obowiązku ją zrobić.

Nikow pochylił się nad biurkiem i zapisał coś w notatniku.

— Teraz popatrzymy na to wszystko z innego punktu widzenia. Doskonale można sobie wyobrazić, że Dmitriew do tego stopnia stęprzył naszych miejscowych eskulapów swoim charakterem... podpułkownik podrapał się po karku i z komiczną niepewnością spojrzął na Kislew.

— Ten miły charakter obaj odczuliśmy na własnej skórze. Tak więc może po prostu nie śmieją mu się sprzeciwić... Możliwe, że trzeba siłą zmusić go do przerwania pracy, właśnie dla dobra sprawy. Może być, że ustanowiona przez nich kuracja... te codzienne zastrzyki tylko na pewien czas odsuną konieczność sanatoryjnego leczenia i jeszcze nie wiadomo...

Stojący w kącie zegar głośnie i uroczystymi uderzeniami przerwał podpułkownikowi.

Kislew powiedział z niepokojem:

— Już piąta...

— No i co? — zdziwił się podpułkownik.

— A upał się nie zmienił.

— Wyobraźcie sobie, Leonidzie Fiedorowiczu jakie będzie piekło na stadionie.

Nikonow uśmiechnął się.

— Zupelnie zapomniałem — powiedział — wy jesteście sędzią na dzisiejszym meczu?

— Ja — z dumą odpowiedział Kislew. — No, w takim razie na was już czas. Ja jeszcze godzinę popracuję i też wyrwę się na stadion.

Kislew wstał.

— Czy będą jakieś polecenia, towarzyszu podpułkowniku?

— Depesze do Moskwy zredaguję sam.

Wy natomiast do liczby obserwowanych obywateli kliniki. Jutro porozmawiamy o tej sprawie.

W wyjściu Kislewa podpułkownik zajął się przeglądaniem zagranicznych gazet.

Przejrzawszy kilkanaście stron zauważył artykuł Baldwin'a, sprawozdawcy „New York Times”. Był to już drugi z serii artykułów poświęconych powojennej działalności amerykańskiego wywiadu. Nikonow podkreślił czerwonym ołówkiem następujące zdanie:

„W dziedzinie współpracowników wszystkich amerykańskich przedstawicieli w granicach znajdują się agenci, pozostający na służbie niedawno utworzonego centralnego biura wywiadu...”

Zrozumiał, że dla Nikonowa nie była to wiadomość nowa, jak również nie zdziwił się, gdy w pewnym momencie autor artykułu oznajmił, że „przesyłając szpiegowskie materiały, amerykańscy wywiadowcy szeroko wykorzystują wszystkie drogi dyplomatyczne”.

Podpułkownika oszołomiła jednak otwartość i bezczelność tych cynicznych wypowiedzi.

„Właśnie bezczelność” — pomyślał Nikonow i w tym momencie przypomniała mu się podobna historia.

Krótko przed napaścią Japończyków na Pearl Harbour do portu w Honolulu przybył na szkolnym okręcie admirał japońskiej floty. Amerykańscy marynarze, szanując tradycję, wydali wspaniały bankiet na cześć gościa. Pod koniec obiadu admirał zwrócił się do swego sąsiada, najstarszego rangą z obecnych przy stole oficerów: „Sir, czy nie mógłby mi pan zrobić niewielką przyjemność, miłownicie pokazać system ognio-owy na „Diamond Mead”? Oszołomiony Amerykanin ośmielił. Po chwili, w jakiś sposób skłonił uprzejmie wymijającą odpowiedź, że on sam naturalnie nie wie o podobnym systemie, a nawet jeśli by taki istniał, to tylko rząd mógłby udzielić pozwolenia na tego rodzaju wycieczkę.

„Czyżby?” — zdziwił się admirał. — Zresztą to już nie takie ważne, ja sam, kiedy ten system budowałem, pracowałem w ciągu dwu lat jako elektryk i mam o nim mniej więcej jasne wyobrażenie”.

Przypomniałszy to sobie Nikonow pomyślał:

— Te bezczelność Japończyka można łatwo wyjaśnić: napaść na Pearl-Harbour była nie tylko zadziwiona, ale i całkowicie przygotowana. Wtedy żadna siła nie mogła zatrzymać raz puszczanej w ruch japońskiej maszyny wojennej. Ale w tym wypadku? Czym można wyjaśnić zachowanie amerykańskich szpiegów? Nie tak to łatwo wciągnąć ludzką w trzecią wojnę światową.

Nikonow powrócił do artykułu Baldwin'a.

W obecnej chwili między kierującymi czynnikami państwowymi a kierownictwem centralnego biura wywiadowego powstały poważne różnice zdań, przede wszystkim jeśli chodzi o zagrożenie, do jakiego stopnia agent wywiadu jest podwładny ambasa-

dzie, pod której firmą występuje jako pracownik dyplomatyczny...

Podpułkownik uśmiechnął się:

„Odnosnie naszego miasta oznacza to: O ile podlega władzy ambasadora mister Morley'a, sekretarz ambasady mister Thomas W. Clark. Zresztą i sam mister Morley...”

Nikonow zamyślił się. Wskazującym palcem napisał na szkle biurka nazwisko ambasadora „Morley”, i dłoń stała niewidzialna litera.

O tym, że przybyli około półtora roku temu nowy sekretarz ambasady USA Thomas Clark jest szpiegiem, Nikonow domyślił się, gdy tylko Clark pracujący w ambasadzie w Moskwie został skierowany do miejscowego konsulatu. Nikonow miał informacje o poprzedniej działalności Clark'a. Ale w tej chwili podpułkownik myślał nie o tych latach, kiedy sekretarz ambasady nosił mundur wojskowy i służył w rosyjskim oddziale organizacji wywiadowczej „CIC”. Nikonowa niepokoiło co innego: oto Clark przybył do Moskwy niezadługo po rozpoczęciu prac przez Specjalne Biuro Konstrukcji (SBK). — „Cóż to jest? Przypadek, czy też...”

Jeszcze kilka dni temu — przed konsylium, taka myśl nie wpadłaby podpułkownikowi do głowy. Nie było żadnych oznak, które pozwoliłyby przypuszczać, że Clark interesuje się pracą Dmitriewa, i że w ogóle wie o istnieniu SBK. Najbardziej główną przyczyną dla sekretarza ambasady była marynarka wojenna, okręty i port. Nie przypadkiem Clark często kreślił się po wąskich uliczkach starego miasta, którego mieszkańcy w większości pracowali w porcie.

Flota, flota — pomyślał Nikonow — a SBK to również obiekt nęcący... kto więc, może nawet bardziej?

Podpułkownik popatrzył na zegarek, złożył gazety i nacisnął guzik dzwonka.

(d.c.p.)